

# PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 344



1 IX 2014 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org)

## Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

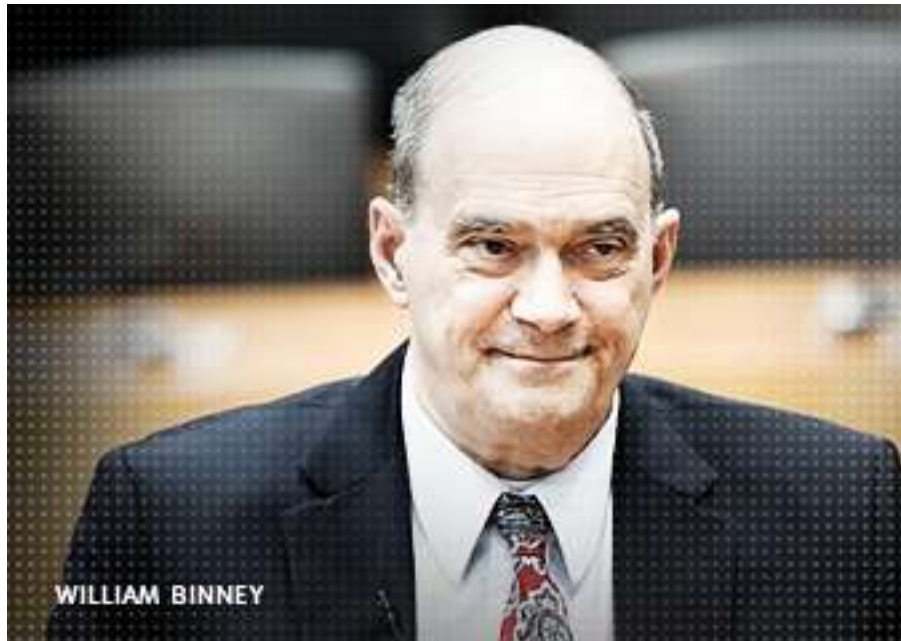
Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [turobin@netzero.net](mailto:turobin@netzero.net)

1) Wiadomości; 2) Jak alianci zachodni chcieli odebrać nam Ziemię Zachodnią; 3) Rozpylanie chemikaliów przez samoloty wojskowe, to fakt; 4) Katastrofa smoleńska z perspektywy Bożej sprawiedliwości; 5) Ukraina. Psy szczekają, karawana idzie dalej; 6) Białoruś i Kanał Nikaraguański; 7) Jan Rodowicz „Anoda”; 8) Śmierć, znaczy śmierć; 9) Powrót komiwożacza; 10) Kto porusza marionetkami?; 11) Masoneria a Kościół; 12) Kościół przesiąknięty modernizmem - VIII;

## **Ostatecznym celem NSA to całkowita kontrola populacji**

*Antony Loewenstein, [theguardian.com](http://theguardian.com) [W. Brytania - 2014-07-17]*



William Binney zeznaje obecnie w niemieckim śledztwie dotyczącym inwigilacji. William Binney to jeden z najwyższych rangą informatorów, który kiedykolwiek wyszedł z NSA. Był czołowym łamaczem kodów walczącym przeciwko ZSRR w okresie zimnej wojny, ale zrezygnował z pracy wkrótce po 11 września, zde gustowany ruchem Waszyngtonu zmierzającym w kierunku masowej kontroli.

W dniu 5 lipca mówił na konferencji w Londynie: <http://www.tcij.-org/summer-school/timetable-2014> zorganizowanej przez Centrum Dziennikarstwa Śledczego i ujawnił zakres programów nadzoru rozpoczętych przez administrację Busha i Obamy.

*"Co najmniej 80% kabli światłowodowych na świecie przechodzi przez USA", stwierdził Binney. "To nie przypadek, i pozwala USA na przeglądanie całej wchodzącej komunikacji. Co najmniej 80% wszystkich połączeń dźwiękowych, a nie tylko metadanych, jest rejestrowanych i przechowywanych w Stanach Zjednoczonych. NSA kłamie na temat tego co przechowuje".*

W międzyczasie rusza EAS: [http://www.prisonplanet.pl/nauka\\_i\\_technologia/wielki\\_brat\\_i\\_eas.p479982080](http://www.prisonplanet.pl/nauka_i_technologia/wielki_brat_i_eas.p479982080) - system przejęcia wszystkich kanałów komunikacji przez rząd USA: <https://www.youtube.com/watch?v=1wXwqThsetk>

NSA wkrótce będzie w stanie zebrać 966 eksabajtów rocznie co jest całym rocznym ruchem internetowym. Były szef Google Eric Schmidt stwierdził kiedyś, iż cała ilość wiedzy od początku ludzkości do 2003 r. wynosi zaledwie pięć eksabajtów.

[...] *"Ostatecznym celem NSA jest pełna kontrola populacji", powiedział Binney, "ale jestem delikatnie optymistyczny w związku z kilkoma ostatnimi decyzjami Sądu Najwyższego, takimi jak - egzekwowanie prawa wymagającego nakazu sądowego przed przeszukiwaniem smartfonów".*

Za: [http://www.prisonplanet.pl/nauka\\_i\\_technologia/ostatecznym\\_celem\\_nsa\\_jest.p1295921694](http://www.prisonplanet.pl/nauka_i_technologia/ostatecznym_celem_nsa_jest.p1295921694)

# # #

### **Zamach w Afganistanie. Nie żyje amerykański generał, niemiecki jest ranny**



**Jak poinformował portal NBC News, 5 sierpnia w Kabulu - stolicy Afganistanu doszło do ataku typu *green-on-blue* wewnątrz ośrodka szkolenia armii afgańskiej. W zamachu zginął dwugwiazdkowy generał armii amerykańskiej Harold Green.**

Atak rozpoczął się gdy wojskowi oficerzy przybyli do ośrodka szkolenia armii afgańskiej w Camp Qargha. Wówczas samotny napastnik, który miał na sobie mundur Narodowej Armii Afganistanu, otworzył ogień z broni maszynowej, chwilę później został zastrzelony.

Przed śmiercią zdołał jednak zastrzelić amerykańskiego generała, ranić niemieckiego generała oraz 13 innych żołnierzy.

Źródło: NBC News - [7 sierpnia 2014]

Za: <http://www.nowastrategia.org.pl/zamach-afganistanie-zyje-amerykanski-general-niemiecki-ranny/>

# # #

### **Zamach na konstytucję**

**Minister Kluzik-Rostkowska stwierdziła, że nauczyciel, który podpisze deklarację wiary, tym samym łamie konstytucję i musi się liczyć z reakcją dyrektora szkoły, organu prowadzącego i wojewody. Bo wedle pani minister taki nauczyciel łamie Konstytucję i przepisy Karty Nauczyciela. Bardziej szczegółowo - o reakcji na podpisywanie deklaracji wiary przez nauczycieli - mówi osławiona prof. Środa, która już bez niedomówień, wzywa do usuwania nauczycieli z pracy.**

Tego typu stwierdzenia to zamach na polską konstytucję dokonywany przez urzędującego ministra. Polska konstytucja, jak zwraca na to uwagę dr Marek Dobrowolski - gwarantuje wolność uzewnętrzniania swoich przekonań religijnych, a rodzice mają prawo do nauczania i wychowania zgodnego ze swoimi przekonaniami religijnymi [art. 53 ust. 3 i 4]. Konstytucja też nie mówi nic o neutralności światopoglądowej. Jest natomiast o bezstronności władz publicznych wobec przekonań religijnych, filozoficznych i światopoglądowych.

Bezstronność, to nie neutralność światopoglądowa, oznacza ona bowiem zakaz dyskryminowania nauczycieli i jakiegokolwiek innej grupy obywateli ze względu na swoje przekonania. Groźenie sankcjami dyscyplinarnymi przez urzędującego ministra jest działaniem przestępczym, gwałcącym konstytucyjne prawa obywateli.

Natomiast postulat usuwania nauczycieli podpisujących deklarację wiary jest także nawrotem do praktyki bolszewickiej, kiedy nauczyciele byli dyskryminowani przez totalitarne państwo ze względu na swoją religię. Ta haniebna praktyka staje się dziś postulatem środowisk neobolszewickich dążących do zniszczenia

swobód obywatelskich w naszym kraju i zburzenia podstaw konstytucyjnych naszego państwa. A to działalność przestępcza. Stanowi bowiem zagrożenie dla naszego narodu, i jako nawiązująca bezpośrednio do ideologii i praktyki komunistycznej - powinna być prawnie ścigana.

Marian Piłka - historyk, wiceprezes Prawicy Rzeczypospolitej. [4.VIII.2014]

Za: <http://www.mysl24.pl/polityka/1785-zamach-na-konstytucje.html>

# # #

### **Dekret Prezydenta RP o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich [1938]**

**"Kto bierze udział w związku wolnomularskim lub działalność takiego związku popiera, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny".**



**Dz.U.1938.91.624**

### **DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ [z dnia 22 XI 1938 r.] o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich.**

[Dz. U. z dnia 24 listopada 1938 r.]

Na podstawie art. 55 ust. (2) ustawy konstytucyjnej postanawiam co następuje:

**Art. 1.** (1) Zrzeszenia wolnomularskie (masońskie) uznaje się za rozwiązane z mocy samego prawa.

(2) Minister Spraw Wewnętrznych rozwiąże zrzeszenia zależne od wolnomularstwa.

(3) Majątek rozwiązanych zrzeszeń przeznaczają się na cele dobroczynności publicznej, archiwa zaś i dokumenty przekazuje się na rzecz Państwa.

**Art. 2.** (1) Kto bierze udział w związku wolnomularskim lub działalność takiego związku popiera, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny.

(2) Kto związek taki zakłada, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 2 i grzywny.

**Art. 3.** (1) Kto uczestniczy w tajnej działalności zrzeszenia rozwiązanego na podstawie art. 1 ust. (2) lub taką działalność popiera, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny.

(2) Tym samym karom podlega kto bierze udział w związku, posiadającym nieujawnioną organizację hierarchiczną lub odbierającym od swoich uczestników przyrzeczenie bezwzględnej tajemnicy lub bezwzględnego posłuszeństwa, albo też działalność takiego związku popiera.

**Art. 4.** Do przestępstw, określonych w art. 2 i 3, nie stosuje się przepisu art. 6 kodeksu karnego.

**Art. 5.** Minister Spraw Wewnętrznych zarządzi likwidację zrzeszeń wolnomularskich oraz wskaże instytucje, na które przechodzi ich majątek.

**Art. 6.** (1) Zarządzenie o rozwiązaniu zrzeszenia, wydane na podstawie art. 1 ust. (2), należy całkowicie do swobodnego uznania Ministra Spraw Wewnętrznych.

(2) Zarządzenie ogłasza się w gazecie rządowej.

(3) W razie rozwiązania zrzeczenia w trybie przewidzianym w ustępach poprzedzających stasuje się odpowiednio przepis art. 5.

**Art. 7.** Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrom Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

**Art. 8.** Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Za: <http://www.konserwatywizm.pl/artykul/12062/dekret-prezydenta-rp-o-rozwiazaniu-zrzeszen-wolnomularskich>

## JAK ALIANSI ZACHODNI CHcieli ODEBRAĆ NAM ZIEMIE ODZYSKANE...



Zaraz po zakończeniu II wojny światowej, zachodni aliansi zapomnieli o naszym wkładzie w walkę z Niemcami. Nikt już nie pamiętał - że walczyliśmy na wszystkich frontach, nieraz wykazując większą waleczność i odwagę aniżeli niejedna armia brytyjska czy amerykańska. Nie dość, że pozwolili Stalinowi zagarnąć kresy - to jeszcze chcieli abyśmy oddali Wrocław, Szczecin i Świnoujście Niemcom.

### Ilustracja: Orientacyjny przebieg tzw. linii Marshalla

Winston Churchill już na konferencji poczdamskiej [17 lipca - 2 sierpnia 1945] wnosił aby nie przekazywać Polsce niemieckich terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Twierdził że wspiera nasze interesy:

*"Rekompensata powinna jakkolwiek odpowiadać stracie. Niczego dobrego nie przyniesie Polsce zdobycie tak wielkiej ilości dodatkowego terytorium".*

Na nasze szczęście Churchill przegrał wybory i musiał opuścić Poczdami. 28 lipca zastąpił go nowy brytyjski premier Clement Attlee. I tym samym komuniści zdołali przeforsować granice swojego satelitarnego państwa, wzdłuż Odry i Nysy. Jednak to nie był koniec problemów, a dopiero początek. Postępowanie zachodnich przywódców wydaje się zrozumiałe. W 1944 r. Polska wpadła w sieć Związku Radzieckiego, więc aliansi chcieli ją osłabić na tyle na ile tylko było to możliwe. Okrojone z kresów państewko, wydawało im się mniejszym zagrożeniem niż Polska z długą linią brzegową i dobrze rozwiniętym, bogatym Śląskiem. Było pewne, że Polska nie wyrwie się prędko z komunistycznych macek, więc aliansi postanowili zadbać o interesy Niemiec.

Churchill dalej kontynuował swoją politykę, twierdził iż zdominowany przez Stalina rząd polski, zgodził się na krzywdzące aneksje - kosztem Niemiec. W tym miejscu należy wspomnieć, że polski rząd na

uchodźstwie, który deklarował - że jest przeciwny przyłączeniu Wrocławia i Szczecina do Polski. Zwolennicy zwrócenia Niemcom tego co stracili na rzecz Polaków, znaleźli się też za oceanem ... amerykański sekretarz stanu w gabinecie Harry'ego Trumana, James Byrnes, który we wrześniu 1946 roku odwiedził Stuttgart, postulując przeciwko utrwaleniu polskiej granicy na zachodzie. Tego samego zdania był jego następca George Marshall. Skierował on propozycje do Związku Radzieckiego, ażeby Polska oddała Niemcom cały Dolny Śląsk, Ziemię Lubuską, i Pomorze Zachodnie aż do Kołobrzegu. Inne rozwiązanie zakładało umiędzynarodowienie Śląska.

Sprawa jeszcze bardziej przybrała na wadze, gdy znajdująca się pod nadzorem zachodnich aliantów, część Niemiec odzyskała suwerenność jako Federalna Republika Niemiec [RFN]. Nowy kanclerz Konrad Adenauer w 1951 r., oświadczył:

*"Chcę jasno powiedzieć, że dla nas ziemie po drugiej stronie Odry i Nysy są częściami Niemiec".*

19 lat po tym, w 1970 r. w ramach grudniowej umowy pomiędzy Republiką Federalną Niemiec [RFN] a Polską Rzeczpospolitą Ludową Niemcy ostatecznie zrzekli się Śląska i Pomorza Zachodniego. [A to w dużej mierze dzięki Władysławowi Gomułce [I sekretarzowi PZPR], który usilnie pracował o zatwierdzenie granic Polski na Odrze i Nysie - admin].

Zwolennikiem utrzymania granic na Odrze i Nysie był również Stalin. Jednak to nie był gest z dobrego serca ... jak zawsze chodziło o politykę. Oczywiście, przywódca ZSRR jak najbardziej chciał oddać Pomorze i Śląsk Niemcom, ale pod warunkiem zjednoczenia RFN i NRD w jedno, zdominowane przez komunistów państwo. Dopiero w 1965 roku [12 lat po śmierci Stalina] Kreml [poparł starania Gomułki - admin] ... gwarantując Polsce nienaruszalność zachodniej granicy.

Za: [http://kronikanarodowa.pl/index.php?option=com\\_content&view=artic-le&id=1700:jak-alianci-zachodni-chcieli-odebra-nam-ziemie-odzyskane-](http://kronikanarodowa.pl/index.php?option=com_content&view=artic-le&id=1700:jak-alianci-zachodni-chcieli-odebra-nam-ziemie-odzyskane-)

## ROZPYLANIE CHEMIKALIÓW PRZEZ SAMOLOTY WOJSKOWE TO FAKT

**„Czy nie da się już tego zatrzymać?”**

***Chemtrails czy contrails? Teraz już wiadomo!***

Od co najmniej dekady wyznawcy chemtrails byli uznawani za oszołomów, którzy w zwykłych smugach kondensacyjnych pozostawianych na niebie przez samoloty widzieli czające się zagrożenie dla planety Ziemia i jej mieszkańców. Jakie dowody by nie były przedstawiane, zawsze znaleźli się tacy, którzy je wyśmiali, a wszystko sprowadzili do kolejnej spiskowej teorii. Świat nauki nabrał wody w usta, jakby nieustająco je płukał, a ludzie którzy widzą więcej niż tylko ziemię po której stąpają zostali uznani za niespełna rozumne istoty, bo kto i niby dlaczego chciałby niszczyć naszą planetę i zamieszkujących ją ludzi ?. Istnieje jednak coś, co nazywa się punktem krytycznym i wszystko wskazuje na to że ów punkt został właśnie osiągnięty. Powoli, ale jednak, państwa które z uporem godnym podziwu zaprzeczały istnieniu chemtrails zaczęły oficjalnie przebąkiwać że taki proceder ma miejsce i rzecz jasna czyniony jest w imię naszego wspólnego dobra. Jak takie działania można nazwać „wspólnym dobrem”? Na czym właśnie, to dobro ma polegać - skoro skład oprysków nie pozostawia wątpliwości, że na nasze głowy sypana jest mieszanka kancerogenów, która rozłożona w czasie - drąży kamień jak przysłowiowa kropla wody. Rujnuje się nasze zdrowie, które z każdym oddechem obniża naszą odporność immunologiczną, a z każdą kroplą deszczu skaża glebę, która nas żywi.



Poniższy raport nie pozostawia cienia wątpliwości, że teoria, dotychczas uznawana za spiskową, w rzeczywistości jest PRAWDĄ o SPISKU.

Ową prawdę zgrabnie nazwano „Zarządzaniem promieniowaniem słonecznym” [SRM], które „składa się z wielu technik, skierowanych na odbijanie lub zmienianie kierunku promieniowania słonecznego, zasadniczo zwiększając zdolność do odbijania promieni słonecznych przez planetę”, a to wszystko w ramach tzw. „naprawiania klimatu”. Jakiego naprawiania klimatu? A gdzie są naukowe dane które w sposób nie budzący wątpliwości wykazują, że klimat wymaga naprawy? Nie dane z ostatnich 200 lat, a dane chociażby z tysięcy lat, które chociaż w wąskim zakresie pokazują, że klimat uległ destabilizacji i wymaga naprawy. Planeta żyje w wielu cyklach, podobnie jak nasza dzienna gwiazda, która oprócz małego cyklu trwającego ok. 22 lat przechodzi także cykl wielki zamykający się w przedziale 800-1000 lat! Zatem prognozowanie czegokolwiek w oparciu o cykl 22-letni, to nic innego jak wróżenie z fusów po kawie. Prognozowanie w oparciu o tak krótkie interwały czasowe z pominięciem wielkich cykli sprawia, że za każdym razem, gdy pojawia się „coś nowego” od razu jest nazywane anomalią.

A to żadna anomalia, a wyłącznie cykliczność zawierająca się w innego rodzaju cyklu. Taka sama zależność odnosi się do cykli życia naszej planety. Ciało niebieskie także „żyje”, także przechodzi przez różne cykle, podobnie jak człowiek, zwierzę czy roślina. Tak samo jak kilkudziesięcioletniego życia człowieka nie ocenia się poprzez jedną jego dekadę, tak samo nie czyni się tego względem planety. Planeta, tak jak człowiek posiada swój „system immunologiczny”, który w razie konieczności wprowadza jej oczyszczanie, a wszelkie działania człowieka zmierzające do „naprawienia” natury są niczym innym, jak porównywalną względem człowieka interwencją lekarza, który choremu na gripę ordynuje antybiotyk i jest zaskoczony że zamiast poprawy stanu zdrowia następuje jego pogorszenie.

Jedno jest pewne, nasza planeta przez miliardy lat radziła sobie sama i doskonale wiedziała, kiedy i jaki program należy uruchomić celem przywrócenia równowagi. W przyrodzie podobnie jak we Wszechświecie nic nie dzieje się przypadkowo i wszystko ze sobą jest powiązane bardziej, niż nam się wydaje. Trzęsienia ziemi, erupcje wulkanów, epoki lodowcowe, czy cyklicznie docierające do nas promieniowanie kosmiczne [rozbłysk gamma] mają swój cel, bo u podstaw kosmologii leży zasada „Jako w niebie tak i na ziemi”. Jesteśmy częścią tego układu i czy nam się to podoba, czy też nie jesteśmy wyłącznie gośćmi na tej planecie, a nie jej gospodarzami. A od kiedy to gość przemeblowuje mieszkanie gospodarza? A jak widać poprzez działania podjęte przez człowieka, zatraciliśmy przynależną człowiekowi pokorę i z nieustającym mozolem podcinamy gałąź na której siedzimy...

#### **ONZ, zarządzanie promieniowaniem słonecznym, geoinżynieria i smugi chemiczne:**

*Piąte sprawozdanie Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu [IPCC] ostrzega, że mimo globalnych skutków ubocznych i długoterminowych konsekwencji, techniki geoinżynierijne [SRM] obejmujące zarządzanie promieniowaniem słonecznym powinny być dalej utrzymywane:*

*“Jeśli SRM zostałyby zakończone z jakiegokolwiek powodu, istnieje wysokie przeświadczenie, że temperatura na powierzchni kuli wzrośnie bardzo gwałtownie do wartości zgodnych z wymuszaniem przez gazy cieplarniane”.*

*Dokument “Climate Change 2013: The Physical Science Basis”, [AR5] zastępuje były raport opublikowany w 2007 r. Pierwsze sprawozdanie IPCC zostało opublikowane w 1990 r.*

*Dyskusja w streszczeniu dla decydentów i w tekście AR5 stawia zarządzanie promieniowaniem słonecznym ponad metodami usuwania dwutlenku węgla, które to są ograniczone w swojej skuteczności w skali globalnej, ale przyznaje, że metoda nie jest idealna ... i że techniki geoinżynierijne będą miały długoterminowe konsekwencje.*

*“Podczas gdy cała społeczność akademicka nadal udaje, że nie wie o realiach rzeczywistości globalnej geoinżynierii”, komentuje Dane Wigington ze strony Geoengineering Watch, “to sam fakt, że oni obecnie dyskutują o geoinżynierii w najnowszym raporcie IPCC, co wskazuje, że chcą odkryć ukrywaną prawdę”.*

*Zarządzanie promieniowaniem słonecznym składa się z wielu technik, skierowanych na odbijanie lub zmienianie kierunku promieniowania słonecznego - zasadniczo zwiększając zdolność do odbijania promieni słonecznych przez planetę. Wielu geoinżynierów wraz z IPCC, jako proces naprawiania klimatu, wolało zarządzanie promieniowaniem słonecznym od metod usuwania dwutlenku węgla, ze względu na złożone pętle sprzężenia zwrotnego CO2 planety, i jako znacznie tańszą i szybszą metodę opylania naszego nieba cząstkami zwiększającymi odbijanie promieni słonecznych.*

*[...] Zarządzanie promieniowaniem słonecznym ma “trzy podstawowe cechy”, zauważa międzynarodowa rada zarządzania ryzykiem [IRGC] - “jest tanie, szybkie i niedoskonałe”.*

*Cytując działacza zajmującego się geoinżynierią, Davida Keitha, IRGC wyjaśnia, że codziennie rozpylając 13.000 ton aerozoli siarczanu do stratosfery, chcą zrównoważyć skutki radiacyjne podwojenia*

atmosferycznego stężenia CO<sub>2</sub>. Można to porównać do konieczności usunięcia - “225 milionów ton CO<sub>2</sub> dziennie z atmosfery przez 25 lat”.

[...] W podsumowaniu oprócz ostrzeżenia polityków, że programy rozpylania trwałych smug chemtrails muszą być kontynuowane, natomiast IPCC zaprzecza że istnieją takie programy. W rozdziale 7 IPCC po prostu stwierdza: “metody SRM są niezaimplementowane i nieprzetestowane”. To dziwne stwierdzenie, biorąc pod uwagę ostrzeżenie - że zatrzymanie SRM będzie ogrzewać planetę. IPCC przyznaje w AR5: “Od AR4 pojawiły się nowe i ulepszone zbiory danych obserwacyjnych. Podjęto również kilka eksperymentów polowych.”

Jeden z wymienionych eksperymentów “Intercontinental Chemical Transport Experiment”, obejmował całą północną półkulę - zbierając pomiary aerozoli pochodzących z Azji, przechodzących przez Pacyfik do Ameryki Północnej, dalej przechodząc przez kontynent i Ocean Atlantycki aż do Europy. Badanie kierowane przez “Global Atmospheric Chemistry Project” obejmowało loty w latach od 2004 do 2006, które ponoć liczyły mniej niż kilkadziesiąt.

Kolejny “eksperyment”, nazwany “European Aerosol Cloud Climate and Air Quality”, rozpoczął się w styczniu 2007 roku, a zakończył się w grudniu 2010 roku. Był prowadzony przez cztery lata i obejmował również Afrykę [w eksperymencie uczestniczył Uniwersytet Warszawski [Instytut Geofizyki].

Oprócz wspólnych projektów regionalnych, kilka państw również wykonało podobne próby terenowe, w obrębie własnych granic. Indie, przyznają się do prowadzenia programów SRM od ponad dziesięciu lat. Oczywiście próby terenowe wykraczają daleko poza “eksperymenty”, gdy obejmują kontynenty i oceany i są prowadzone przez całe lata.

Kolejną niekonsekwencją w AR5, jest omówienie trwałych smug. Pomimo złowrogich ostrzeżeń w podsumowaniu wzywających polityków do kontynuowania swoich programów zarządzania promieniowaniem słonecznym by planeta się nie zagotowała, tekst AR5 widzi trwale smugi jako metodę odpowiedzialną jedynie za bardzo niewielki wzrost wymuszania radiacyjnego [gdzie energia słoneczna jest wypromieniowywana w przestrzeń kosmiczną]. Źródła:

1. <http://www.globalresearch.ca/solar-radiation-management-geoengineering-and-chemtrails/5356632>
2. [http://www.prisonplanet.pl/nauka\\_i\\_tehnologia/onz\\_zarządzanie,p461734361](http://www.prisonplanet.pl/nauka_i_tehnologia/onz_zarządzanie,p461734361)

Dr. Gwen Scott radzi w jaki sposób zabezpieczyć się przed szkodliwymi opryskami znanymi jako chemtrails. Poniżej lista wymienionych w prezentowanym filmie suplementów i pokarmów wspomagających oraz oczyszczających organizm.

FILM: <https://www.youtube.com/watch?v=IPaNRkSsKX4>

Autor: [Jarek Kafir](#)

Za: <http://www.biznesnetworking.pl/rzady-potwierdzaja-chemtrails-praktyko-wane-jest-od-wielu-lat/>

## KATASTROFA SMOLEŃSKA Z PERSPEKTYWY BOŻEJ SPRAWIEDLIWOŚCI

Los tak sprawił, że wiele lat temu, w sanatorium, poznałem księdza Józefa Kluza z parafii Wielkie Oczy. To parafia-sanktuarium na pograniczu Polski z Ukrainą. Traf chciał, że siedzieliśmy w sanatorium przy jednym stole. I ten ksiądz poprosił mnie, żebym podarował swoje książki z dedykacją arcybiskupowi Ignacemu Tokarczukowi. Moja wiedza o arcybiskupie była wtedy taka, że wiedziałem że bandy ukraińskie wymordowały mu braci i bliskich w ohydny sposób. On sam za czasów PRL odważnie i śmiało mówił co widzi złego w ustroju. Budował wtedy dużo kościołów. Urodził się w rodzinie wiejskiej i znał biedę zacofanych wsi. Przede wszystkim jest Polakiem i patriotą i wie, co to racja stanu Polski i kto zagraża nam Polakom.

I tu muszę powiedzieć, że Orzeł Biały, jakiego otrzymał niedawno arcybiskup Ignacy Tokarczuk nie wstydzi się być na jego piersi. [Nie tak jak w przypadku całej plejady Żydów, jacy otrzymali to odznaczenie]. Od wielu lat piszemy do siebie listy i są one dla mnie bardzo cenne. Myślę, że co najmniej jeden z nich umieszczę w swej następnej książce. No i właśnie tenże arcybiskup napisał do mnie list, w którym podzielił się ze mną uwagami na temat katastrofy smoleńskiej. Abstrahując całkowicie od licznych teorii, kto i dlaczego przyczynił się do tej katastrofy, bo w ogóle pomysłu, że to zamach nie bierze pod uwagę, wkracza w obszar opatrności Bożej. Ale dla mnie najważniejsze w Jego liście oraz w liście od mieszkającego w Stanach Zjednoczonych generała brygady Juliana Starosteckiego [który nigdy nie poznał arcybiskupa Ignacego Tokarczuka], i w liście mojego przyjaciela Zenona z południa Polski jest to, że ci trzej ludzie, co nigdy się nie widzieli, nie pisali do siebie i nigdy nie wymieniali poglądów, napisali dokładnie to samo.

Otóż arcybiskup Tokarczuk pisze tak: „Każdy kapłan, każdy, kto otrzymuje święcenie kapłańskie i nakłada na siebie sutannę, bez względu czy dojdzie do bycia papieżem, czy zostanie całe życie

proboszczem gdzieś na parafii, składa Bogu przysięgę. A ta przysięga zawiera takie słowa: „Posługiwał się będę wyłącznie prawdą, chociażbym miał cierpieć lub był za prawdę zabity jak Jezus Chrystus, który umarł na krzyżu za prawdę”.

Czyli, że prawda w posłudze Bogu i ludziom tu jest na pierwszym miejscu. A co robisz ci, co lecą z prezydentem samolotem do Katynia? Przecież oni doskonale znają treść wystąpienia prezydenta. Nie raz go słuchali. Sami mają napisane podobne wystąpienia w tym samym duchu. Czyli, że lecą legitymizować, potwierdzać, straszne kłamstwo”. Powtórzą to za panem prezydentem, tam gdzie leżą ci pomordowani w Katyniu. A jest tych duchownych cywilnych i wojskowych aż dziesięciu w samolocie, a w tym, aż siedmiu pochodzenia żydowskiego. Prawda by nakazywała tym duchownym powiedzieć, że tu w Katyniu leżą nasi ojcowie i bracia zamordowani przez NKWD, które składało się aż w 84% z Żydów. Że połowa z tych 84% to byli polscy Żydzi. Że kierownictwo w Moskwie, to Beria i Kaganowicz - Żydzi. Że w tej samej ziemi leży czterdzieści pięć tysięcy oficerów radzieckiej armii. I dokonali tego ci sami zbrodniarze, co zamordowali Polaków. Bo podsuwali fałszywe dane Stalinowi, że ci radzieccy, to wrogowie narodu i należy ich zlikwidować. Ale tym duchownym przez usta nie przejdzie prawda. Oni, jak dr Alina Cała, odwracają kota ogonem, mówiąc, że to Rosja Radziecka, że to ustrój komunistyczny ich zamordował. A ustrój to kto wymyślił? Może te ciemne masy rosyjskie wpadły na pomysł mordowania swych braci i synów? To może religijne chłopstwo zamordowało tak polskich jak radzieckich, czyli swoich, rosyjskich oficerów? To się kupy nie trzyma, to ohydne kłamstwo i kiedyś pęknie ogniwo przez Żydów wymyślonego łańcucha i posypie się prawda jak lawina...

Wracam jednak do tych listów trzech listów. Arcybiskup Tokarczuk pisze: „Kłamstwo tak straszne, jak to o Katyniu, o tylu pomordowanych woła o pomstę do nieba. Kłamstwo osób duchownych którzy Bogu przysięgali prawdę, to nie to samo kłamstwo, co pijaczka po alpadze czy pod budką z piwem. Trzeba znać wagę tych kłamstw. A oni zatracili ocenę tej sytuacji. To nie te same proporcje i nie taka sama kara za kłamstwa. Krew i ofiary pomordowanych dotarły do Boga. A on mówił. Karę zostawcie mnie. I zdecydował, że pora przeciąć te kłamstwa. I jak zawsze przy takich sprawach ucierpieli i zginęli też niewinni ludzie w tym samolocie. Ale im Bóg to wynagrodzi. A zapłacą za te kłamstwa ci, co z urzędu powinni stać na straży prawdy. Im dłużej nasi księża będą posługiwać się kłamstwem, to tym gorzej dla nich osobiście. Bóg wybacza grzechy, ale ocenia inaczej winę tych, co mu przysięgali wierność i prawdę, a inaczej ludzie którzy nie są świadomi tego, co czynią. Ja w tej katastrofie widzę palec Boży” - kończy swój list arcybiskup Ignacy Tokarczuk, człowiek, który obecnie liczy sobie 94 lata.

Generała Juliana Starosteckiego poznałem w 2010 r. Przyleciał ze Stanów do Warszawy do syna. Przeczytał u syna moje książki i zadzwonił do mnie z pytaniem czy może przyjechać do mnie na rozmowę. Ucieszyłem się bardzo, że będę miał okazję z tak zacnym człowiekiem porozmawiać. Przecież to bohater spod Monte Casino i spod Bolonii, odznaczany Krzyżem Walecznych i Virtuti Militari i wieloma angielskimi odznaczeniami. Jest znanym i cenionym konstruktorem raket Patriot. A za czasów prezydentury Kwaśniewskiego przyrzeczono mu ... że zgodnie z jego wolą Polska otrzyma jego rakiety. Ale zamiast Polski otrzymał je, i to szybko - Izrael. Przegadaliśmy u mnie wiele godzin na różne tematy, a żegnając się generał powiedział: „Ja do pana napiszę list. Mam ciekawe tematy które pan wykorzysta w swoich książkach”. Ale gdy wrócił do Stanów - rozchorował się. Pisał leżąc w łóżku. A że to było zaraz po katastrofie smoleńskiej więc odniósł się do tego tematu. „Nie wnika, pisał, kto i ile zawinił w tej katastrofie. To sprawy dla biegłych i specjalistów. Chociaż jak to w Polsce bywa, nawet, jeśli już specjaliści wydadzą swą ocenę i stwierdzą jak to było i kto zawinił, to przez dziesiątki lat Polacy i tak będą mieli każdy swoją wersję i nie uwierzą w ocenę ekspertów i prokuratorów. To typowe dla Polaków. Ja natomiast pragnę zwrócić pana uwagę, na bardzo ważny aspekt tej katastrofy. Otóż Bóg pytał się Kaina: Gdzie jest twój brat Abel? Nie wiem - mówił Kain - Nie jestem stróżem brata mego. Na co Bóg odpowiedział Krew jego woła o karę dla ciebie. I takich przypadków, przeszłe tysiąclecia opisują więcej. Czyli że Bóg wie, kto morduje innych i mówi o niechybnej karze za tę śmierć zadaną komuś. A tu w samolocie leci dziesięciu duchownych i świadomi kłamstwa lecą też kłamać, chociaż Bogu złożyli uroczystą przysięgę mówienia prawdy. Ja mam tu w Stanach kuzyna księdza. I on mi mówi tak: Ci księża, co lecieli to swe dusze dawno sprzedali diabłu. Jak oni mogli potwierdzać kłamstwa Żydów - którzy za wszelką cenę chcą tę zbrodnię zwać na Rosjan. Oni Rosjan mordowali milionami na wszystkie sposoby. I Bóg uderzył w swoje niewierne sługi, gdyż krew pomordowanych w Katyniu, i głos o karę za zbrodnię dotarł do Boga”.

I trzeci mój przyjaciel, Zenon z południa Polski który prosił, żeby nazwiska jego nie wymieniać też pisząc do mnie i to wielokrotnie pisał co myśli o katastrofie smoleńskiej: „Ponieważ jestem człowiekiem wierzącym to nie tylko modłę się w sprawie naszej ojczyzny, a i płacę, żeby księża odprawiali msze święte w intencji ojczyzny”. [Żeby nie było wątpliwości przysłał mi pisemne potwierdzenia z klasztoru na Jasnej



Górze w Częstochowie]. I dalej napisał: „Dokąd to dobry Bóg miał patrzeć na łotrstwa naszych duchownych? Mogą mnie i innych czarować i oszukiwać, co robią chętnie. Ale nie pana Boga! Jak oni mogli, ludzie świadomi bo wykształceni, kłamać jawnie w oczy narodowi i Bogu? Nie da się już ukryć prawdy kto to zrobił. Przecież to nie tylko Katyń. To kilka dziesięcioleci mordowania ludzi. Najwięcej zamordowali w Rosji, ale i Polska poniosła straszliwe ofiary z ich rąk. Jestem przekonany, że wcześniej czy później, ale za swoje liczne zbrodnie zapłacą. Żal tylko, że udaje się im spacyfikować księży Polaków a przestraszeni księża milczą na ten temat”. - Mógłbym tu, przytoczyć słowa bardzo wielu znanych mi osób, jak też i tych poznanych listownie, którzy gorąco proszą Pana Boga o pomoc w uwolnieniu się od zydostwa. Ludzie głęboko wierzą, że w tej bardzo skomplikowanej sytuacji tylko siła nadprzyrodzona, czyli moc Boża może nas uwolnić od tej zarazy.

*Albin Siwak „Bez strachu” t. III, str.86-89*

---

## UKRAINA. PSY SZCZEKAJĄ, KARAWANA IDZIE DALEJ

### Kochany Wnuczku!

**„Są informacje oraz podstawowa wiedza, która powinna być znana wszystkim ludziom,,**

Jak już pisałem Tobie w poprzednich listach, historia XXI wieku, jest kontynuacją historii XVII-XX wieku. Cała różnica polega na tym, że kolejne władze systematycznie „prostują” ścieżki historii, w zależności - od własnych aktualnych potrzeb.

Przeciętna rodzina na przełomie XX-XXI wieku, ze względów materialno-duchowych, potrafiła snuć plany na dzień, tydzień do przodu. Doskonale pokazywał to film pt.: „Głodowe Igrzyska”. Musisz pamiętać, że pod koniec XX wieku dokonano znacznego obniżenia poziomu edukacji. Za rzekome pożyczki gensek E.Gierek, jak się potem okazało, agent Kominternu [IPN], dokonał już w 1974 r. „reformy” oświaty, likwidując dla ponad 80% ludzi przedmioty takie jak np. historia. Nie zrobili niczego nowego. Już w 1930 r. osoba NWO podpisująca się CF Potter twierdziła:

*„Edukacja jest więc najpotężniejszym sojusznikiem humanizmu i każda amerykańska szkoła publiczna, jest szkołą humanizmu. Co może religijna szkołka niedzielna, na spotkaniach godzinnych raz w tygodniu, w dodatku ucząc tylko niektóre dzieci - zrobić aby powstrzymać naszą falę pięciodniowej wielogodzinnej nauki humanizmu” [pod pojęciem humanizmu rozumiano walkę z religią katolicką].*

Ten program popierali tzw. wielcy myśliciele owych czasów, szeroko nagłaśniani w prasie.

Po 1990 było już tylko gorzej. Wykształcenie kończyło się na poziomie szkoły podstawowej. Poziom tych **szkół obniżono do** poziomu 4 klas z lat 60-tych. I odbyło się to bez żadnego sprzeciwu tzw. intelektualistów-wydmuszek.

Takie były skutki tzw. **mordów katyńskich**. Wbrew temu, co głosiła rządowa propaganda, w **Katyniu** wymordowano nie tylko żołnierzy ale przede wszystkim ponad 75% polskich profesorów, 56% polskich lekarzy, 27% polskich nauczycieli i 28% polskich inżynierów. Czyli większość polskiej inteligencji. Dlatego ci, którzy przyszli po nich, nuworysze po 3 klasach, robili wszystko, co kazano. W Gdańsku na przykład, taki **sędzia po 3-miesięcznych** kursach prawniczych, pracował „w zawodzie” jeszcze w latach 80-tych. A na studia uniwersyteckie w latach 90-tych przyjmowano dzieci tych wydmuszek zmieniając, czyli obniżając, kryteria przyjęć.

Sztucznie podwyższano statystyki, przemieniając dawniejsze kursy pomaturalne na licencjaty i zaliczając to do wyższego wykształcenia. W ten sposób sprowadzono wiedzę społeczeństwa do umiejętności planowania tego, co do garnka włożyć i jak przeżyć następny tydzień, czy miesiąc.

„Starsi i mądrzejsi” natomiast planują na 50-100 lat do przodu. Typowym przykładem niech będzie przemysł drzewny. Taki właściciel tartaków, musiał zapewnić surowiec na co najmniej 50 lat do przodu, ponieważ tyle czasu rośnie drzewo, aby można było robić z niego deski.

Człowiek ma dwie natury: tą fizyczną, która wymaga pokarmu i wody, i naturę duchową, która także wymaga pokarmu. „Starsi i mądrzejsi” wypracowali system, który minimalnym kosztem pozwala zaspokoić obie te natury. Praca, po 12-16 godzin dziennie powoduje takie zmęczenie, że większości odechciewa się robienia czegokolwiek innego.

Teoretycznie nazywało się, że obowiązuje 8 godzinny dzień pracy, ale dojazdy, nadgodziny przedłużały go do 16 godzin. Dla tych nielicznych, których trzeba zatrudnić w celu pilnowania stada, w tym samym celu - **zagospodarowania ich wolnego czasu** organizuje się zawody sportowe, wszelkiego rodzaju mundiale, olimpiady i oczywiście masową rozrywkę poprzez telewizję i kino. W ten sposób łatwo ujarzmiano społeczeństwo.

### Piramida Rothschilda

A w przypadku „wypaczeń” ma się przecież pod ręką wojsko. Widoczne jest to w historii Polski. Wszelkie **zmiany tzw. oddolne** były robione przez wojsko, czy to referendum i wybory w latach 40-tych, „przemiany” w latach 1956, w 1970, czy 1980 itd. ubiegłego wieku. Oczywiście, odpowiednio wyedukowani politrucy, a zwani historykami, potrafili napisać dziesiątki prac, na temat słusznego gniewu ludu pracującego. Oczywiście jest także, że mieli zawsze pod ręką odpowiednie dokumenty. Ciemny ludek czytający te prace potakiwał: no tak, są dokumenty potwierdzające przytoczone „fakty”. I zupełnie nie kojarzył faktu, kiedy te rzekome dokumenty powstawały.

Po słynnych przemianach lat 90-tych, wszyscy ci „etatowi” historycy pozostali na swoich stanowiskach i nadal dezinformowali młodzież, taki np. prof. Roszkiewicz, piszący 3-tomową historię Polski współczesnej, nawet nie zająknął się o roli Informacji Wojskowej w powstawaniu tej przybudówki komunistycznej, jaką była od 1944 roku Polska. Nie wspomina się młodzieży, że - zniewolenie przyszło do Polski na bagnietach tzw. Dywizji Kościuszkowskiej i I Armii, obsadzonej przez oficerów sowieckich. A słynna Informacja Wojskowa, to nic innego, jak córka niemniej słynnej GRU. Co to jest GRU? Musisz sięgnąć do książek Suworowa.

Do pierwszej dekady XXI wieku **wysokie emerytury pobierali kaci**, a ich ofiary nawet grobów własnych nie mają, ponieważ na tych masowych grobach pomniki stawiali sobie zasłużeni dla budowy socjalizmu. A „władza” przez następne ćwierć wieku nie umiała problemu rozwiązać. To się nazywa ciągłość władzy:

<http://www.youtube.com/watch?v=ypTtJvtPsdE>

[http://www.youtube.com/watch?v=j-kYZ\\_HHhIk](http://www.youtube.com/watch?v=j-kYZ_HHhIk)

Odpowiednio edukowany ludek zapominał, że wszelkiego rodzaju sprawozdania z konferencji, czy narad, powstawały po fackie i miały potwierdzić oficjalny bieg wydarzeń, a właściwie, stworzyć go dla potomnych. Podobnie tworzone opisy wydarzeń ulicznych. Taki „rasowy historyk”, opierając się na oficjalnych mediach z lat np. 1981/83, nigdy nie potwierdzi strajków, czy też walk ulicznych. Przecież prasa, ani telewizja, nie pokazywały tego.

Do początków XXI wieku **żaden** historyk nie pokusił się o opisanie faktów o **przemianie niemieckich obozów** koncentracyjnych na obozy dla Polaków prowadzone przez NKWD. Tak było np. ze słynnym Majdankiem do lat 50-tych, czy Zamkiem Lubelskim aż do 1956 roku, które to miejsca po wojnie pełniły rolę więzień dla Polaków. I **nawet „katolicki” Uniwersytet w Lublinie [KUL] nie splamił się** pisaniem prawdy o tych ośrodkach ludobójstwa dla Polaków.

**Miałem pacjentów przetrzymywanych na Zamku.** Pamiętam szczególnie jednego. Żołnierza NSZ. Palce obu rąk miał zmiżdżone futryną tak, że miał je zawsze rozstawione. Opuszki zmieniły się w rodzaj pletw. A lewe udo złamane po tym jak pijany oprawca skoczył na leżącego, człowieka. Po wrzuceniu do kazamat, przeleżał ok. tygodnia. Po tygodniu inny oprawca sprawdzający, czy jeszcze żyje, zaklął: ”o ku..a on żyje”. Przenieśli go do szpitala więziennego. Po pół roku złamanie się wygoiło. Na skutek gangreny stracił mięśnie uda. Pierwszy i jedyny raz w życiu, widziałem kość udową obciążoną skórą i kilka włókien mięśniowych pod skórą które pozwoliły na poruszanie kończyny. Ok. 1953 r. w nagrodę, że wyzdrowiał przeniesiono go do kopalni uranu w Kowarach. „Tam nie musisz chodzić, chodnik są niskie, będziesz się czołgał.

I tak interesujące tematy nie mogą znaleźć miejsca w podręcznikach szkolnych czy naukowych opracowaniach.

Te podstawowe fakty były nadal tabu jeszcze w XXI wieku w masowych nakładach tzw. podręczników, przygotowywanych przez żółtych preparatorów historii.

Każdy, kto chociaż trochę pomyśli, wie, że wydanie jakiegokolwiek książki, to dziesiątki tysięcy złotych, których autor zarabiający przysłowiowe 2000 miesięcznie nigdy nie jest w stanie uzbierać. A więc **żaden** autor nie może wydać swojej pracy. Zawsze musi się zgłosić do wydawnictwa. A wydawnictwo jest legalne i musi płacić podatki. Więc nigdy w życiu nie zaryzykuje wydania czegoś, co urząd skarbowy, kontrolowany przez tajne służby, może zniszczyć w kilka miesięcy. Typowym przykładem jest sprawa p. Kluski, zniszczonego przez IW.

Wiem coś niecoś z własnej praktyki wydania kilkunastu książek. Żadna nie mogła trafić do oficjalnego obiegu, ponieważ co jakiś czas zjawiali się smutni panowie i rekwirowali książki. Nawet z bibliotek. Możesz to sam sprawdzić szukając „Raportu po Czarnobylu”. Otrzymały go wszystkie biblioteki wojewódzkie i uczelniane. Była to JEDYNA NAUKOWA PUBLIKACJA O TEJ KATASTROFIE, nie rządowa, WYDANA W POLSCE.

**Ale musimy się cofnąć parę wieków.**

Polska sięgała „od morza do morza.” Nie kto inny, tylko Albrecht Hohenzollern, wpadł na pomysł zagarnięcia majątków kościelnych w celu podniesienia własnej pozycji. Ten **skok na kasę**, zrobiony pod

pretekstem „nowej” religii, zaowocował jeszcze jednym, być może przypadkowym efektem. Hohenzollern tworząc państwowy kościół, 1517 roku czyli religię na usługach aktualnie politycznych przywódców, doszedł do wniosku, że trzeba sobie **wyhodować stada baranów**.

A jak skuteczny jest ten państwowy kościół, najlepiej pokazuje film przedstawiający **wizytę papieża Benedykta** w Berlinie. Praktycznie większość ‘ichniejszych’ purpuratów nawet nie uściśnęła wyciągniętej ręki Papieża, nie wspominając o ucałowaniu pierścienia. Przecież to było ich podstawowym obowiązkiem, witali się przecież z namiestnikiem Pana Boga na ziemi. Więc albo mają religię w d...e i jest to dla nich tylko i wyłącznie dobre miejsce pracy. Albo za nic mają zasady wiary. Ma to swoje podstawy w dawnym NRD. Praktycznie każdy pastor **donosił służbom** specjalnym. Jak wykazują akta IPN w Polsce, wielu purpuratów robiło to samo. I dziwnym trafem, polskie media tzw. katolickie szybko zamknęły sprawę dekomunizacji kleru: <http://www.youtube.com/watch?v=eJcKr6W7pk>

Do początków XVI wieku nauczanie było w rękach Kościoła Katolickiego. Tylko Kościół Katolicki, na całym świecie, jako jedyny, wypracował system powszechnej edukacji. Są konstytucje kościelne z XIV w., w których papież przykazuje proboszczom i biskupom prowadzenie szkół i dbanie o godziwe wynagrodzenie nauczycieli i zapewnienie ksiąg: „**są tak tanie, że proboszcze nie mogą się tłumaczyć brakiem finansów**”.

Kościół zachował sobie monopol tylko w przedmiocie etyki i filozofii, natomiast wszelkie inne przedmioty zostawił własnemu losowi i wynalazczości człowieka.

Miało to swoją bezwzględnie dobrą stronę, ponieważ wszyscy w Europie wiedzieli co jest złem, a co jest dobrem.

**Oddanie nauki** w ręce poprawnie politycznych nieuków zaowocowało katastrofą moralną. Możemy to obserwować śledząc losy jeńców wojennych w toczących się WOJNACH RELIGIJNYCH.

Takie wojny religijne na terenie obecnego państwa niemieckiego zdziesiątkowały ludność. Również w Anglii, Henryk VIII wymordował ok. 70 000 swoich przeciwników pod pretekstem religijnym, jego córeczka Elżbieta była niewiele gorsza. W okresie 10 lat wymordowała ponad 25 000 ludzi.

Cała tak szeroko nagłaśniana przez pisarzy protestanckich [głównie anglosaskich] inkwizycja, w okresie 1 000 lat, na całym świecie, spowodowała wyroki na ok. 28 000 ludzi. Zresztą wyroki te wykonywano rękami świeckich wojewodów. W razie wątpliwości, mogli oni odmawiać a bardzo często kończyło się to na paleniu ubrania oskarżonego, czy jego prac. Skazany nawet w ostatniej chwili, po wyrzeczeniu się przekonań, ratował życie. W dodatku - jeden wyrok inkwizycji pozwalał zachować spokój na danym terenie przez kilkadziesiąt lat.

W następnych wiekach było znacznie gorzej. Komuniści czyli ludzie **reprezentujący cywilizację azjatyckie**, w okresie ok. 50 lat, wymordowali na całym świecie ponad 100 000 000 ludzi. I nikt nigdy ich nie osądził. Żaden nie został skazany! **Żadnego procesu norymberskiego** do dnia dzisiejszego nie przeprowadzono. To się nazywa ciągłość władzy! A masmedia cały czas pieją o złej inkwizycji. Dlaczego?

**Musisz sobie sam odpowiedzieć, Drogi Wnuczku, dlaczego tak się działo.**

Najlepszym przykładem takich mordów jest sytuacja w Iraku, Libii, czy Syrii, gdzie pod **pretekstem uczenia demokracji** miesięcznie morduje się ponad 2 000 ludzi. Poprzedni tzw. „satrapa” Iraku Husajn, był odpowiedzialny za zamordowanie kilkuset ludzi na przestrzeni ok. 20 lat i to najczęściej agentów opłacanych przez obce służby. W Iraku przez cały okres rządów Husajna nie było żadnych walk religijnych. Wszystkie religie tzn. szyici, sunnici, chrześcijanie i kurdowie funkcjonowały normalnie. Dopiero, pod opieką amerykańskiej, armii zaczęło dochodzić do tzw. mordów religijnych.

Te obecne mordy - są dokonywane przez opłacanych najemników z krajów tzw. wysokiej cywilizacji. Oficjalnie, w myśl prawa międzynarodowego, za spokój i ochronę ludności cywilnej w Iraku odpowiada USA, jako kraj, który dokonał inwazji.

Czyli wieloma mordami ludności cywilnej obciążone są rządy USA, co najmniej od 1990 roku.

Jakimi metodami się to robi dobrze pokazuje film amerykański Fair Game z 2010 r. [główną rolę w napaści na Irak, negatywną, odegrał Dick Cheney - wiceprezydent USA w owym czasie].

O tym, że najlepsze efekty w ogłupianiu daje system wczesnej indoktrynacji szkolnej i uniwersyteckiej wiedzieli już XVIII-wieczni „**rewolucjoniści**” czyli **agenci innych rządów**. Przykładem jest tutaj postać DuPonta, który organizował Komisję Edukacji Narodowej w Polsce, niszcząc oświatę prowadzoną przez Kościół Katolicki. Efektem tego, był upadek Polski. Du-Point był specjalnie przygotowanym agentem, zasłużonym w reformie oświaty we Francji. Ta „francuska” reforma doprowadziła do rewolucji 1789 r. i gilotyny, a więc upadku katolickiej Francji. Już 30 lat wcześniej powstawały tam całe tabuny rozmaitej maści łóż masonskich [czytaj żydo-masonskich - admin].

W Polsce taka edukacja doprowadziła do Powstania Konstytucji 3 Maja. Ustawa ta zalegalizowała zniknięcie Polski z mapy Świata. Najciekawsze, że tą konstytucję przygotował, były renegat katolicki, niedoszły morderca papieża i oczywiście mason ”włoski”. A obecni purpuraci nadal czczą święto konstytucji majowej!? No ale cóż innego można się spodziewać skoro grupa ta ciągle ma kłopoty z dekomunizacją.

O tym, że wychowanie młodzieży jest istotnym czynnikiem dezinformacji społeczeństwa, świadczą listy owego DuPonta do gen. Washingtona. Można się z owymi pismami zapoznać w bibliotece elektronicznej Kongresu USA. Został sownie wynagrodzony przez Washingtona monopolem na produkcję prochu dla armii.

O tym, że „starsi i mądrzejsi”, nie tej nacji, o której myślisz, już od dawna posługują się żółtymi flagami, świadczy m.in. historia Polski. Obecnie różnej maści autorzy zapisują całe kilogramy papieru opowiadaniem o masonerii, Klubie Bilderberga, Komisji Trójstronnej, Instytucie Spraw Królewskich, CRF i innych podobnych tworach. Przypomina to zupełnie opowiadania **o jakiś nazistach, których kraju nikt nie umie pokazać na mapie.**

#### **Sprawa masonerii jest podobnego rodzaju.**

Nawet katolickie Nasz Dziennik i Telewizja Trwam, opowiadają **co to za zło, ta masoneria**, a jednak czy otwarcie podają informacje o kraju skąd ona pochodzi?

Głupi ludek nad Wisłą nie ma prawa przekraczania cienkiej czerwonej linii. Jeszcze by się zaczął czegoś domyślać.

Pierwsze tzw. loże masońskie wprowadzili u nas Sasi ok. 1692 roku, chcąc zawładnąć tronem Polski. Proszę pamiętać, że zarówno Wazowie, jaki i Sasi, byli lennikami Habsburgów i podanymi cesarza Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego [Pruskiego]. Innymi słowy polityka wewnętrzna i zagraniczna została podporządkowana polityce - Habsburgów. Konsekwencją były wojny z Turcją i utrata niepodległości.

Czyli, zastosowano prymitywny chwyt propagandowy, zamiast mówić o tajnych służbach, mówiono o lożach, rzekomo zajmujących się kabałą, wróżeniem, satanizmem i innymi dyrdymałami. Pod tym pretekstem robiono skok na kasę podatnika - czyli społeczeństwa polskiego. Nikt już nie podaje, że po objęciu rządów przez Augusta Sasa, nagłą i niespodziewaną śmiercią znikli z tego łez padole - Hetman Wielki, Polny, Kanclerz i 8 innych najwyższych urzędników państwa.

Stąd mamy właśnie loże francuskie, angielskie, zwane szkockimi itd. itp. Przecież to o wiele **lepiej brzmi, aniżeli szpiegostwo**. A jest to samo.

Przecież tę blaszkę zwaną Orderem Orła Białego, nie wymyślili Polacy, ale właśnie **szef loży saskiej** około 1692 roku i sprzedawał polskim zdrajcom za 10 000 złotych, jako zaliczkę przyszłych dochodów w służbie saskiej. A ponownie ją przywrócił inny mason, Piłsudski [alias Ginet, Selman].

Podobnie Klub Bilderberg nie jest jakąś wydmuszką. Założył go w 1954 r. książę Bernard Holenderski, uprzednio jeden z dyrektorów CIA, znany zresztą z późniejszej afery łapówkarskiej Lockheed.

Była to i jest szkoła wyższa dla wybranych przedstawicieli różnych państw, w której uświadamia się ich, co i gdzie mają mówić. Czyli, innymi słowy, jak **oszukiwać swoich rodaków**, aby polecenia odgórne były realizowane w odpowiednim czasie i miejscu.

Przecież jeżeli się troszkę zastanowisz, Drogi Wnuczku, to zauważysz iż taka konferencja Klubu Bilderberg, trwająca niekiedy ok. tygodnia, musi sporo kosztować, hotele, wyżywienie, dojazdy, **ktoś musi to opłacać**. A kto ma takie pieniądze?

**PS.**

Co jakiś czas znajdujemy w mediach szczególnie „prawicowych” sformułowania „**polska racja stanu**”. Nieodparcie nasuwa się pytanie, przez kogo opisana czy sformułowana została ta rzekomo polska racja stanu? Przecież praktycznie od roku 1920 nie ma takowej.

Przezwrot majowy w 1925 roku dokonał się za pieniądze wywiadu angielskiego. Te 800 000 funtów ówczesnych, Józef Piłsudski pokwitował i 200 000 niewykorzystanych funtów zwrócił na co pokwitowanie znajduje się w Brytyjskim Ministerstwie.

Tamta „polska racja stanu”, poniosła kompromitację całkowitą w 1939 r. Po 1945 do 1990 byliśmy polskojęzyczną republiką, ale bardziej spacyfikowaną aniżeli Priwiślany kraj [w Priwiślany kraj gubernatorem był generał armii a w Ludowej tylko pułkownik NKWD Bierut] i wypełnialiśmy polecenia Sowietów.

Po 1990 roku do 2006 r. nikt nie opracował „polskiej racji”. Chyba nikt poważnie nie traktuje wysyłania chłopców do krajów arabskich jako polskiej racji stanu.

A więc powtarzam:

- w cywilizacji łacińskiej mówimy ja, moim zdaniem...

- w cywilizacjach azjatyckich mówimy my... Polacy powiedzieli, Polacy zrobili itd.

**Naprawdę łatwo odróżnić jest dobro od zła.**

**TYLKO** dla **koneserów,** **czyli** **starszych** **panów:** <http://www.youtube.com/watch?v=zPGeXwY5GYA&list=PL07C10191B90006BD>

Dr Jerzy Jaśkowski – [jjaskow@wp.pl](mailto:jjaskow@wp.pl) – [2014.07.09]

Za: <http://www.polishclub.org/2014/07/09/dr-jerzy-jaskowski-ukraina-psy-szczekaja-karawana-idzie-dalej-czesc-1/>

### BIALORUŚ I KANAŁ NIKARAGUAŃSKI

W dniach 18-19 czerwca br. białoruski minister spraw zagranicznych **Władimir Makiej** złożył wizytę w Nikaragui. Była to część rozleglejszej wizyty w Ameryce Łacińskiej [obejmowała ona także Ekwador i Kubę]. W Nikaragui minister Makiej spotkał się m.in. z prezydentem Danielem Ortegą.

Nikaraguańskie rozmowy dotyczyły m.in. planowanej budowy Kanału Nikaraguańskiego.

Od prawie stu lat połączenie Atlantyku z Pacyfikiem stanowi Kanał Panamski. Zanim go wybudowano, brano była pod uwagę koncepcja poprowadzenia kanału przez terytorium Nikaragui. Ostatecznie wybrano wariant panamski. Dziś znów aktualny jest **wariant nikaraguański:**



Nikaragua podjęła już decyzję o budowie kanału. Głównym inwestorem są Chiny, ale włączeniem się w to zadanie zainteresowana jest też Rosja. Białoruś także planuje swój udział w tym ambitnym projekcie. Budowa kanału o długości ponad 200 km, szerokości ponad pół kilometra i głębokości blisko 30 metrów wymaga ogromnej ilości sprzętu a to akurat Białoruś może dostarczyć. Liczy więc ona, że na tę budowę trafią bielazy, mazy, maszyny z Amkodoru itd.

Białoruś liczy też na inne korzyści. Budowa kanału [w szybkim tempie, bo w zaledwie 5 lat] - to dziesiątki tysięcy miejsc pracy na samej budowie i znacznie więcej w jej otoczeniu. Za taką ilością miejsc pracy, pójdzie wzrost dochodów ludności i wzrost siły nabywczej. Popyt wzrośnie w pierwszej kolejności na żywność. Tymczasem wg ocen białoruskich, Nikaragua ma 5 mln ha ziem nadających się dla rolnictwa, ale wykorzystuje zaledwie 1 mln ha [20%]. Białoruś jest więc gotowa zaangażować się w rozwój nikaraguańskiego rolnictwa, zwiększenie produkcji żywności i lepsze wyżywienie nikaraguańskiego społeczeństwa.

Dziwny jest stosunek naszych wiodących mediów do sprawy kanału. Gdy rok temu zaczęło się robić o nim głośno, to na łamach "GW" Andrzej Kublik ironizował iż **Chińczycy chcą przekopać rów** który podzieli Amerykę, że kopaniem rowu ma się zająć człowiek z jakiejś niedużej firmy telekomunikacyjnej, który nie

ma doświadczenia w takich pracach a na dodatek nie ma na to pieniędzy. Andrzej Kublik myślał zapewne, że ośmieszy Chiny swym artykułem. Ośmieszał raczej siebie.

Dziś już takich ironicznych tekstów nikt nie pisze, bo budowa ma się wkrótce rozpocząć [zapewne w grudniu]. Dziś, 'nasze' media przedstawiają sprawę raczej w ten sposób, że chodzi jakoby o zrobienie konkurencji Kanałowi Panamskiemu. To oczywiście brednia. Kanał Panamski jest przeciążony, a w dodatku największe współczesne statki nie mieszczą się w nim. Kanał Nikaraguański ma przede wszystkim przejąć te morskie giganty, które nie mogą płynąć Kanałem Panamskim. Ponadto ma odciążać Kanał Panamski. Nie będzie więc konkurentem, ale cennym poszerzeniem możliwości.

Na sprawę Kanału Nikaraguańskiego należy jednak patrzeć także pod innym kątem. W 2009 wielu zaszokowało, że Chińczycy kupili więcej nowych aut niż Jankesi. Zdarzyło się to po raz pierwszy i jest tak co roku do dziś. Specjaliści od motoryzacji przewidują jednak, że w 2020 Jankesi kupią ok. 17 mln aut a Chińczycy 35 mln. Chińczycy będą wtedy kupować więcej aut niż USA, UE i Japonia razem wzięte. Dla tych wszystkich chińskich aut potrzebny będzie ogrom paliwa. Jeśli jednym z najważniejszych dostawców ropy ma być Wenezuela, to tankowce muszą mieć pewną drogę z Wenezueli do Chin.

Kontrolowany przez USA Kanał Panamski zapewne nie wydaje się Chinom pewną drogą. Wolą chyba mieć swój Kanał Nikaraguański [równoległe z nim powstać ma zresztą ropociąg]. Nasze wiodące media jakby tego nie widziały.

Autor: Piotr Badura - <http://prawica.net/38844>

### JAN RODOWICZ "Anoda"

**Przez wiele lat - skazany był na zapomnienie. O tym wspaniałym człowieku próżno było szukać informacji w podręcznikach do historii. Dziś mija kolejna rocznica Jego tragicznej śmierci.**

Janek Rodowicz urodził się 7 marca 1923 r. w Warszawie. Jego ojciec, Kazimierz Rodowicz, był profesorem Politechniki Warszawskiej. Matka Zofia pochodziła z rodziny Bortnowskich.

Edukację rozpoczął w prywatnej Szkole Powszechnej Towarzystwa Ziemi Mazowieckiej, gdzie został członkiem 21 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. gen. Ignacego Prądzyńskiego. Naukę kontynuował w Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego. Należał do słynnej "Pomarańczarni", czyli 23 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego. Kiedy wybuchła wojna miał 16 lat?

#### I. W służbie Polsce

Od początku okupacji zaangażował się w działalność konspiracyjną, przyjął pseudonim "Anoda", brał udział w akcjach Małego Sabotażu a jednocześnie kontynuował naukę. W roku 1941 na tajnych kompletach zdał maturę. Pracował w warsztacie elektrotechnicznym inż. Tadeusza Czarneckiego i w Zakładach Radiowych Philipsa. Po ukończeniu kursu budowy maszyn i elektrotechniki zaczął się uczyć w Państwowej Szkole Elektrotechnicznej II stopnia.

W 1942 r. ukończył Kurs Szkoły Podchorążych "Agricola". Razem z nim ukończyli go m.in. Tadeusz Zawadzki "Zośka", Jan Bytnar "Rudy" oraz serdeczny przyjaciel Józef Saski "Katoda".

"Anoda" był uczestnikiem wielu akcji bojowych. W akcji pod Arsenalem dowodził sekcją "Butelki". To on jako pierwszy rzucił butelką w więźniarkę. I to jego opanowanie pozwoliło na odpowiedni przebieg akcji.

Tak rolę "Anody" opisuje dowódca - Stanisław Broniewski "Orsza": "Był to już ostatni odruch, na maskę wozu celnie padają cztery butelki. To "Anoda" uderza ze swoją sekcją, uderza w samą porę, nie tylko zgodnie z planem akcji ale i zgodnie z nowo wytworzoną sytuacją".

Janek w takich sytuacjach odpowiednio reagował, wspierał kolegów, a po akcji potrafił doskonale wtopić się w tłum. Miał też dużo szczęścia, matka wspominała że gdy powrócił z akcji pod Arsenalem miał przestrzelony krawat, wygnieciony portfel, z poszarpanej kurtki wypruła mu kulę. Za udział w akcji pod Arsenalem otrzymał Krzyż Walecznych.

Brał udział w akcji o kryptonimie "Celestynów", w trakcie której odbito transport więźniów do Oświęcimia. Był członkiem grupy - "Atak I", w ataku na posterunek w Sieczkach w ramach akcji Taśma.

Tak wspomina go Andrzej Wolski: "Byliśmy właściwie gotowi do wymarszu. Przeglądaliśmy jeszcze broń, amunicję. Sprawdzaliśmy sznurowadła przy butach, zapięcia pasków przy spodniach, kontrolowaliśmy zawartość kieszeni. "Anoda" systematycznie układał po wszystkich kieszeniach niezliczone skarby: sznurki, zapasowe druty, rzemyki, latarkę, agrałki, chustki, opatrunek, ołówki, kartki i mnóstwo innych rzeczy. Zawsze coś się może przydać? mówił z charakterystycznym sobie skrzywieniem ust które miało oznaczać uśmiech tego może najdowcipniejszego chłopca naszego oddziału. Jego dowcipy i

niezwykle pomysły często wyciskały nam łzy śmiechu. Teraz Janek też, pomimo, że jak zwykle przed każdą akcją nic nie jadł od rana, sypał dowcipami, porządkując swoje rzeczy”.

Po reorganizacji Grup Szturmowych wszedł w skład Batalionu "Zośka". Pełnił w nim funkcję zastępcy dowódcy 3-go plutonu 1 kompanii "Felek", przez pewien czas dowodził plutonem "Ryszard" 2 kompanii "Rudy".

Brał udział w wielu akcjach bojowych m.in. w:

# przygotowaniu akcji uwolnienia więźniów pod Milanówkiem [10.IX.1943], wykolejenia i ostrzelania wojskowego pociągu urlopowego pod Pogorzela [23/24-IX-1943],

# ataku na posterunek żandarmerii niemieckiej, na szosie powsińskiej i koszary lotników w Wilanowie [26 IX 1943],

# wysadzeniu przepustu kolejowego pod Rogoźnem koło Przeworska [5/6-VI-1944],

# ostrzelaniu i obrzuceniu granatami samochodów niemieckich na szosie Warszawa-Góra Kalwaria [22/23-VI-1944].

Od maja do lipca 1944 r. przebywał ze swoim plutonem w bazie leśnej w Puszczy Białej niedaleko Wyszkowa gdzie prowadził intensywne szkolenie wojskowe. Koledzy wspominają, jak urządzał im kąpiel świętego Szczepana, czyli bieg przez jałowce w spodenkach gimnastycznych.

Poza zajęciami praktycznymi [...] dla tych, którzy nie mieli ukończonej podchorążówki były prowadzone na popasach wykłady teoretyczne z terenoznawstwa, organizacji armii, nauki o broni prowadził je najczęściej sierż. pchor. "Anoda". Oprócz wykładów wojskowych odbywały się też popisy w innym stylu; były to m.in. szopki Fijoła wierszyki satyryczne w których uczestnicy bazy byli przedstawiani - według swoich cnót i wad. Utalentowanym improwizatorem był przede wszystkim sam "Anoda". Jego zdolności aktorskie, sarkastyczny dowcip, umiejętność wyśmiewania się z ważnych i wielkich tego świata stanowiły nieprzebrany repertuar i źródło humoru". A poza tym, był wzorem dla młodszych kolegów, doskonale wypełniał swoje obowiązki.

## II. W Powstaniu Warszawskim

Do Warszawy powrócił w lipcu 1944 r., tuż przed oczekiwanym przez wszystkich powstaniem. Rozpoczął je jako zastępca dowódcy 3-go plutonu "Felek" 2 kompanii "Rudy" Batalionu "Zośka". Walczył na Woli, odznaczył się w walkach o cmentarze. 9 sierpnia został ciężko ranny podczas natarcia na gmach szkoły przy ul. Spokojnej 13. Został przewieziony do szpitala Jana Bożego na Starym Mieście, a potem do szpitala batalionowego na ul. Miodowej 23. 11 sierpnia otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari V klasy oraz awans na porucznika. 31 sierpnia razem z innymi rannymi został ewakuowany kanałami do Śródmieścia. Do 8 września przebywał w szpitalu, po czym dołączył do oddziału walczącego na Czerniakowie. 15 września został ponownie ranny.

O swoich obrażeniach, odniesionych w czasie powstania, tak pisał: "5 sierpnia 1944 roku zostałem ranny na ulicy Okopowej pociskiem z pistoletu maszynowego w lewą nogę. Po opatrunku walczyłem dalej. 10 sierpnia na ul. Spokojnej doznałem postrzału lewego płuca pociskiem z kb. 15 września na ul. Wilanowskiej zostałem ranny po raz trzeci z niemieckiej rusznicy ppanc. w lewe ramię i łopatkę z potraskaniem kości. Następnego dnia w drodze do szpitala zostałem ranny odłamkami z granatnika w lewy łokieć, i przy upadku noszy doznałem złamania lewej ręki w łokciu".

W nocy z 17 na 18 września żołnierze 3-go Pułku Piechoty z 1 Armii WP ewakuowali nieprzytomnego "Anodę" na drugą stronę Wisły. Trafił do Otwocka, gdzie leczył się do początku 1945 roku. Po zakończeniu leczenia pojechał do rodziny w Milanówku. Nawiązał kontakt z dawnymi kolegami z batalionu "Zośka" m.in. z Henrykiem Kozłowskim "Kmitą".

Następnie został dowódcą oddziału dyspozycyjnego szefa Obszaru Centralnego Delegatury Sił Zbrojnych płk. Jana Mazurkiewicza "Radosława". Zajmował się akcjami propagandowymi skierowanymi przeciwko rządowi komunistycznym, rozpoznawał urzędy bezpieczeństwa, ochraniał odprawy dowództwa. Po sierpniu 1945 r. po rozwiązaniu Delegatury Sił Zbrojnych ukrył część broni.

## III. W Polsce Ludowej

Przeniósł się do Warszawy. Spotykał się z kolegami z Batalionu "Zośka". Starał się integrować środowisko. Organizował wspólne wyjazdy w góry na narty. Przede wszystkim zajął się ocaleniem wspomnień. Był inicjatorem utworzenia Archiwum Baonu "Zośka". Zachęcał i nakłaniał kolegów do pisania wspomnień, dzięki tej działalności wydano Pamiętniki żołnierzy baonu "Zośka".

Pamiętał o poległych. Zajął się ekshumacjami i pogrzebami kolegów. Chciał, by wszyscy spoczęli w jednym miejscu? w kwaterze A 20 na warszawskich Powązkach, znanej dziś wszystkim jako kwatera Zośki. Zachowały się zdjęcia z pogrzebu Andrzeja Romockiego - "Morro". Koledzy nieśli jego trumnę na

ramionach trasą jego walk powstańczych z Czerniakowa przez Stare Miasto na Wolę. Jednym z niosących, był właśnie "Anoda".

Po apelu płk. "Radosława" ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną AK Okręgu Centralnego. Cały czas próbował żyć normalnie. Jesienią 1945 roku podjął studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej, po czym w 1947 roku przeniósł się na II rok Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, aby zostać studentem architektury musiał pokonać własne kalectwo, z powodu odniesionych ran miał niesprawną lewą rękę, przeszedł powtórna operację i poprzez ćwiczenia które sprawiły, że powoli odzyskał pełną sprawność.

Zaczął układać życie osobiste. Na imieninach kuzynki poznał Alicję Arens, z którą przetańczył cały wieczór. Był świetnym tancerzem, a jednak przez całą okupację nie zatańczył ani razu. Ślubował, że dopóki będzie okupacja nikt nie zobaczy go tańczącego oczywiście słowa dotrzymał. Alicja Arens wspomina to uczucie, jako ich pierwszą i prawdziwą miłość.

#### **IV. W szponach UB**

Niestety wszystko zmieniło się w wigilijny wieczór 1948 roku, kiedy to do drzwi Rodowiczów zapukali funkcjonariusze UB. Po rewizji w pokoju "Anody" aresztowali go. Matka zdążyła mu wsunąć do kieszeni kawałek opłatka?

Jakie były przyczyny aresztowania? Wiktor Herer, oficer prowadzący śledztwo, po latach zeznał, że inicjatywa aresztowania wyszła od płk. Julii Brystygierowej, a powodem miała być broń znaleziona u niego jeszcze przed tzw. ujawnieniem. Mówiono też że Rodowicz miał na uczelni rzucić szczurem w córkę Bieruta. W śledztwie pytano także „Anodę” o plany porwania radzieckiego generała.

Rozpoczęły się brutalne przesłuchania, w trakcie których "Anoda" został oskarżony o próbę obalenia ustroju komunistycznego.

**7 stycznia 1949 r. "Anoda" zginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Urzędnicy MBP, jako oficjalną przyczynę śmierci podali samobójstwo.**

Do rodziców wiadomość o śmierci Janka dociera dopiero 1 marca 1949 r., prawie dwa miesiące po rzekomym samobójstwie? Oczywiście nie otrzymali informacji gdzie syn został pochowany. Na szczęście dzięki wcześniejszej działalności "Anody", miejsce pochówku udało się ustalić. Rodowicza rozpoznał grabarz z którym poznali się przy pochówkach "Zośkowców". A grabarz wskazał jego grób rodzicom "Anody".

#### **V. W wiecznym śnie?**

16 marca 1949 r. odbyła się ekshumacja. Matka wspomina: *Był ubrany w swe wojskowe angielskie ubranie, zapięte agrafką pod szyją, ułożony starannie, uczesany, nawet kanty spodni były wyrównane.*

Obecna była także narzeczona? Alicja Arens: "Wyglądał jak żywy człowiek, który śpi. Ładnie opalona twarz. Głowa była przechylona na lewo - nie mieścił się w białej trumnie z prostym wiekiem. Ręce wciąż były piękne, złożone i przyciśnięte do lewego boku".

Jana Rodowicza pochowano w grobowcu rodzinnym, na Starych Powązkach, matka włożyła mu do trumny Krzyż Walecznych i Order Virtuti Militari.

Rodzina nie wierzyła że Janek popełnił samobójstwo. Przy ekshumacji, obecna była Anna Rodowicz? lekarka, która po zbadaniu "Anody" wykluczyła samobójstwo.

Wersję tę potwierdził także ojciec "Kuby", dr Konrad Okolski, który pracował w Szpitalu Dzieciątka Jezus. Informację o obrażeniach "Anody" przekazał mu ówczesny kierownik Zakładu Medycyny Sądowej. Prof. Grzywo Dąbrowski twierdził, że Janek miał wgniecioną klatkę piersiową, nie miał natomiast obrażeń twarzy, które powinny powstać w czasie upadku.

Zaczęto doszukiwać się prawdy. Wokół śmierci "Anody" było coraz więcej tajemnic. Jedna wersja mówiła o tym że w czasie jednego z przesłuchań "Anoda" prawdopodobnie podjął próbę ucieczki, chciał uciec przez okno. Niestety nie udało się. Po tej próbie wściekli ubecy skoczyli mu na klatkę piersiową z biurka. Jednak prokuratora i UB podtrzymywały wersję o samobójczej śmierci "Anody".

Oficerowie prowadzący śledztwo podtrzymywały ją również po latach, gdy w 1991 roku na wniosek ówczesnego ministra sprawiedliwości Wiesława Chrzanowskiego rozpoczęto śledztwo w sprawie śmierci „Anody”. Dokonano kolejnej ekshumacji ciała, przesłuchano świadków. Śledczy zeznawali:

Jan Rodowicz wyszedł za mną, biegiem wskoczył na parapet otwartego okna i wyskoczył /Kleina/.

Rodowicz był silnym mężczyzną i nikt nie potrafił wyrzucić go przez okno /Herer/.

**Niestety śledztwo zostało umorzone. Nie zachowały się archiwa MBP a sekcja zwłok nie dała ostatecznej odpowiedzi.**

Jan Rodowicz "Anoda" przez wiele lat skazany był na zapomnienie. O tym wspaniałym człowieku próżno było szukać informacji w podręcznikach do historii. Pamięć o nim przekazywana była przez rodzinę,



bliskich, kolegów. W ciągu ostatniego dwudziestolecia sytuacja zmieniła się. W 1990 r. powstał film dokumentalny "Dlaczego" o życiu i śmierci Jana Rodowicza.

Jego imię noszą drużyny harcerskie. Na gmachu Politechniki Warszawskiej znajduje się tablica upamiętniająca "Anodę". W maju 2008 r. TVP wyemitowała spektakl "Pseudonim Anoda".

Podczas uroczystości obchodów 64-tej Rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego Prezydent RP L. Kaczyński odznaczył pośmiertnie Jana Rodowicza Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Za: Gabriela Sierocińska - Dec. W oparciu m.in. o:

Anna Borkiewicz-Celińska, Batalion "Zośka", Juliusz Bogdan Deczkowski, Wspomnienia żołnierza baonu AK "Zośka" Piotr Lipiński, O Janie Rodowiczu Anodzie, GW 29.04.1995, Notatka w „Rzeczpospolitej” - Śledztwo umorzone z 31-01-1995.

W 2008 r. w ramach Sceny Faktu - zrealizowano spektakl telewizyjny w reż. Mariusza Malca "Pseudonim Anoda".

Za: <http://solidarni2010.pl/2581-jan-rodowicz-anoda.html?PHPSESSID=-abdc7d53e29e88cbab836c15099dc13d>

## **SMIERSZ ZNACZY ŚMIERĆ, CZYLI WIELKIE POLOWANIE NA ARMIEJĘ KRAJOWĄ - Strona rosyjska do dziś „nie wie”, co się stało z aresztowanymi.**

**Oblawa augustowska to największa zbrodnia dokonana, na mocy dyrektyw władz sowieckich, na obywatelach Polski po zakończeniu II wojny światowej.** Do dziś nie jest znana dokładna liczba ofiar tej ludobójczej akcji, którą historycy umieszczają w przedziale od 600 nawet do 2 tysięcy, osób uśmierconych, najpewniej strzałem w tył głowy. Do chwili obecnej nie jest znane również miejsce dołów śmierci, w których już od przeszło 68 lat spoczywają szczątki pomordowanych.

Głównym celem oblawy augustowskiej była likwidacja polskich organizacji niepodległościowych, a przede wszystkim oddziałów Armii Krajowej Obywatelskiej, operujących m.in. na ziemi suwalskiej, augustowskiej, sejneńskiej i sokólskiej. Na tych terenach oddziały podziemia niepodległościowego były bardzo silne i praktycznie kontrolowały sytuację.

**Każda gmina jest całkowicie opanowana przez AK. Jeżeli gdzieś jeszcze urzędują pracownicy gminni to jedynie i wyłącznie za zezwoleniem naszym. Każdy wójt jest z nami w ścisłym kontakcie i wykonuje tylko polecenia nasze** - czytamy w jednym z meldunków AK powiatu augustowskiego z czerwca 1945 roku.

Na reakcję władz sowieckich nie trzeba było długo czekać. **Już w lipcu 1945 roku przeprowadzono oblawę augustowską - największą po zakończeniu wojny sowiecką akcją pacyfikacyjną wymierzoną przeciwko żołnierzom podziemia niepodległościowego i tym, którzy ich wspierali.** Tę ogromną, ludobójczą operację która trwała od 10 do 25 lipca, przeprowadzono głównie siłami **Wojsk Wewnętrznych NKWD, kontrwywiadu wojskowego Smiersz 3 Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej a także przy udziale miejscowych konfidentów i funkcjonariuszy UB i MO.** Byli wśród nich znani oprawcy z augustowskiego UB tacy jak [nieżyjący już] **Jan Szostak i Mirosław Milewski, późniejszy minister spraw wewnętrznych PRL i członek Biura Politycznego PZPR.**

W sumie do przeprowadzenia oblawy użyto około 45 tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej. Działania były kierowane i koordynowane przez doradców sowieckich przy poszczególnych powiatowych urzędach bezpieczeństwa publicznego. W Suwałkach takim doradcą z NKWD był major Wasilenko, zaś w Augustowie kapitan Wołoszenko i kapitan Wiekszyn. Doradcy sowieccy na tym terenie byli podporządkowani rozkazom swojego zwierzchnika pułkownika NKWD Kiriejewowa, który rezydował w WUBP w Białymstoku. Wszystkie te nazwiska oficerów NKWD były przybranymi przez nich pseudonimami.

Podczas oblawy augustowskiej aresztowano ponad siedem tysięcy osób. Aresztowań dokonywano na podstawie list sporządzonych wcześniej przez miejscowych konfidentów i funkcjonariuszy UB. Listy te trafiały najpierw do powiatowych UB, gdzie były tłumaczone na język rosyjski a następnie wraz z innymi dokumentami na temat AK przekazane do NKWD.

Metody i okoliczności aresztowań dokonywanych podczas oblawy były różne. Żołnierzy AK oraz osoby im sprzyjające w miastach zatrzymywano przeważnie wieczorem lub w nocy.

- Mój mąż Henryk Karbowski lipcowego wieczoru siedział na ganku domu z kolegami - rozmawiali. Nagle nadeszli żołnierze NKWD. Mąż, dał drapaka w krzaki i tak uciekł. Jego kolegów aresztowali. Oni do domu już nigdy nie wrócili - wspomina pani Henryka Karbowska z Augustowa.

**Mieszkańców wsi wywlekano z domów, ale też zabierano z drogi czy z pól, gdzie pracowali. We wsi Jaziewo użyto perfidnego podstęp. - Zwolano zebranie wiejskie i wszystkich na nie przybyłych aresztowano. Wśród aresztowanych były kobiety i 15-, 16-letni chłopcy.**

Podczas obławy aresztowano nawet osoby obłożnie chore.

- Do naszego domu rodzinnego w Nowej Wsi koło Dąbrowy Białostockiej przyjechali o świcie samochodem wojskowym z krytą budą, było już tam kilka osób. U nas chcieli aresztować wszystkich trzech braci Szusta. Jednak w domu był tylko mój ojciec. Leżał chory w łóżku. To nie przeszkodziło NKWD, zabrali go do samochodu w białoznizie, więcej go żywego nie zobaczyliśmy - mówi Anna Mazur, córka zamordowanego podczas obławy Władysława Szusta który osierocił pięcioro dzieci.

Wszystkich aresztowanych, około 7 tysięcy osób, uwięziono w tzw. punktach filtracyjnych urządzonych przez Smiersz w wielu miejscowościach objętych obławą, we wsiach były to przeważnie stodoły czy chlewy.

- Zostaliśmy zamknięci w stodole Józefa Wiśniewskiego we wsi Paniewo. Tam było aresztowanych ok. 50 osób. Cały czas dowożono ludzi nie tylko z Płaskiej, ale też i z innych wsi, tak że na noc było już nas w tej stodole 93 osoby - mówi Marian Tananis aresztowany podczas obławy augustowskiej. - Ze stodoły nie można było wyjść, ponieważ wartę trzymali żołnierze NKWD z przygotowaną do strzału bronią, oprócz tego wokół rozstawione były karabiny maszynowe - opisuje Tananis.

Aresztowanych w stodole o różnych porach dnia i nocy wzywano imiennie na przesłuchania, których dokonywali przeważnie funkcjonariusze NKWD. **Każdego legitymowano i sprawdzano - czy jego dane osobowe zgadzają się z danymi na listach przygotowanych przez UB. Jeżeli informacje były zgodne, osoba uznawana była za członka AK, co było równoznaczne z wyrokiem śmierci.**

- Najpierw zamknęli nas, ok. 40 ludzi, w stodole w kolonii wsi Nowy Lipsk. Trzymali nas tam ze dwa tygodnie. Przychodzili w nocy i imiennie wywoływali 4 czy 5 osób - w następne noce było to samo. Żadna z tych osób już nie wróciła - wspomina Stanisław Pietrewicz aresztowany podczas obławy.

**Przesłuchania miały czasem bardzo brutalny charakter.**

- Zauważyłem, że osoby które wyprowadzali z pomieszczenia po przesłuchaniu, były tak mocno zbite, że ledwo trzymały się na nogach - opowiada Stanisław Pietrewicz.

**Najkrwawsze przesłuchania podczas obławy, często ze skutkiem śmiertelnym, prowadzono w powiatowych siedzibach UB i NKWD. Takie bestialskie przesłuchania odbywały się m.in. w budynku UB w Augustowie, zwanym Domem Turka, gdzie najmocniej bił Jan Szostak, „kat Augustowszczyzny”.** Tylko nielicznym udało się wyjść stąd żywym.

- Szostak był najgorszy. On potrafił podczas przesłuchania z zimną krwią zabić człowieka - mówi Marian Tananis więziony w Domu Turka podczas obławy.

#### ŚMIERĆ ZA AK

Osoby, które uznano za żołnierzy Armii Krajowej, były ładowane na samochody ciężarowe z krytymi skrzyniami i jak twierdzą nieliczni już dziś żyjący świadkowie, zostały wywiezione, drogą prowadzącą z Augustowa do Grodna. Od tego momentu wszelki ślad po nich zaginął.

**Dziś jest już pewne iż zostały one zamordowane na mocy dyrektyw władz sowieckich. Kompletniej liczby ofiar obławy augustowskiej nie sposób obecnie ustalić. Będzie to możliwe jedynie wówczas, gdy Rosja ujawni wszystkie dokumenty w sprawie obławy augustowskiej które najpewniej znajdują się w centralnym archiwum FSB w Moskwie.**

Do pewnego przełomu w milczeniu ze strony Rosji doszło 22 lutego 2012 r., kiedy to naczelnik archiwum FSB, na wniosek rosyjskiego stowarzyszenia Memoriał, odtajnił dwa szyfrogramy dotyczące obławy z datą 21 i 24 lipca 1945 r. Szyfrogramy te sformułował szef Smierszu gen. plk Wiktor Abakumow [jest to pseudonim]. Skierował je do Ławrientija Berii, szefa NKWD. Dokumenty zawierają plan masowej egzekucji ofiar obławy augustowskiej, która miała zostać przeprowadzona na wzór tej w Katyniu. Abakumow wskazuje m.in. nazwiska dowódców akcji eksterminacyjnej i prosi Bierię o wydanie stosownego rozkazu egzekucji.

W pierwszym szyfrogramie z datą 21 lipca gen. Abakumow podaje m.in. liczbę 592 osób zatrzymanych podczas obławy, które zostały uznane za członków AK i przeznaczone do „likwidacji”. Píše również o kolejnych ujętych podczas tej zbrodniczej akcji 828 osobach, które zamierza „sprawdzić w ciągu sześciu dni”. A przy tym Podaje informację, iż prawdopodobnie są to „bandyci”, jak nazywa żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego których również trzeba „zlikwidować”.

Sumując te dwie liczby, otrzymujemy przerażający wynik 1 420 ofiar obławy augustowskiej. Najpewniej nie jest to jeszcze ostateczna liczba, gdyż bardzo wiele ofiar obławy zostało aresztowanych po dacie 21 lipca 1945 r., widniejącej na pierwszym szyfrogramie gen. Abakumowa. Nie wiadomo też, ile osób zginęło podczas bestialskich przesłuchań w siedzibach UB i NKWD m.in. w Augustowie czy Suwałkach.

Nieznaną jest także liczba żołnierzy AK zabitych i wziętych do niewoli, co również zaliczyć trzeba śmierć podczas potyczek i bitew, do których doszło w czasie trwania oblawy augustowskiej. Największa z nich, rozegrała się 12-14 lipca nad jeziorem Brożane. Z liczącego ok. 150 osób oddziału Władysława Stefanowskiego „Groma” pogrom zgotowany im przez 7 tysięcy żołnierzy NKWD przeżyło jedynie kilka osób.

#### W POSZUKIWANIU PRAWDY

16 października 2001 roku akta sprawy oblawy augustowskiej, składające się głównie z dokumentów zebranych pod koniec lat 80-tych przez członków Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945, trafiły do Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Białymstoku. Od tamtego czasu prokuratorzy IPN prowadzą śledztwo w tej sprawie, wciąż zgłaszając się nowi świadkowie.

Jednak możliwości działań prokuratury IPN na terenie kraju zostały już niemal wyczerpane, w sprawie oblawy polscy prokuratorzy wielokrotnie zwracali się o pomoc prawną do Rosji i Białorusi. Białoruś odpowiedziała, że nie posiada żadnych dokumentów w tej sprawie. Natomiast Rosja odpowiedzi z informacjami o oblawie udzieliła prokuratorom IPN tylko raz i to prawie 20 lat temu. W piśmie z 6 grudnia 1995 r. przesłanym przez Główną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej potwierdzono aresztowanie podczas oblawy przez organy Smierszu 3 Frontu Białoruskiego, grupy 592 osób, które - jak czytamy - wspierały „antyradziecko nastawioną Armię Krajową”. Podano również, że stronie rosyjskiej dalszy los aresztowanych jest nieznaną.

Adam Białous, art. „Nikt nie wrócił” [„Nasz Dziennik, 25 października 2013 r.]

Za: <http://niezломni.com/?p=714>

#### POWRÓT KOMIWOJAŻERA

# THE WALL STREET JOURNAL

MONDAY, JULY 14, 2011 • VOL. CCLXXIII NO. 34

\*\*\*\*\* \$2.00

Last week: DAX 12478.71 • 177.47 1.4% NASDAQ 2759.00 • 2.4% NYSE 11914.47 • 1.0% S&P500 1264.91 • 2.3% 30-YR TREASURY • 7.01% 10-YR T-BOND • 6.8% 5-YR T-BOND • 3.20% EURO 1.4157 Yen 79.32

## Scandal Grows at News Corp.

Former Senior Executive Is Arrested in Hacking Probe; Top Police Official Resigns

**What's News—**

**Business & Finance**  
Europe's banks are cutting on most quantities of loans to individuals and businesses in cash-strapped Southern European countries, highlighting another potential risk to the Continent's banking system. **UK** Daily is seeking to lower the gap between the pace of its economic expansion and the average growth rate of the eurozone.

**World-Wide**  
Senate officials worked on details of a banking debt plan. Sen. Rick Warren hopes to introduce a bill that would give Obama new powers to raise the borrowing limit and create a special panel to draft a deficit-cutting plan. Conservative Republicans blasted the proposal. The House is expected to pass a bill embodying conservatives' favorite budget.

**By Russell Brown, Law, Sara Schaefer Mohr and Alastair Macdonald**

LONDON—The head of Intel last week stepped down on Sunday and Rebecca Brooker—a close confidante of News Corp.'s top executive, Rupert Murdoch—was arrested as a convulsive phone-tapping scandal burst into the hottest rocks of Britain's business and law-enforcement worlds.

The surprise resignation of Metropolitan Police Commissioner Paul Stephenson came amid a sprawling onslaught of Corp.'s now-defunct News of the World.

Ms. Brooker is at the center of a web of political and media elite that has come under intense scrutiny as details have spilled out about the lengths to which British newspapers have gone to get scoops and the cozy



W kwietniu 1930 roku Roman Dmowski opublikował w „Gazecie Warszawskiej” i „Dzienniku Poznańskim” cykl artykułów pt. „Przeciw wojnie”. Rzecz dotyczyła nasilających się pogłosek o prowokowaniu przez Zachód nowej wojny na Wschodzie, w której Polska miała odegrać jedną z kluczowych ról. Lider Narodowej Demokracji stanowczo się takim planom sprzeciwiał.

Ów Komiwojażer, to symbol zachodniej finansjery [establishmentu] szukającej nerwowo nowych łupów. Dmowski pisał, że kiedy bolszewicy niszczyli Rosję, mordowali i łupili, wtedy Komiwojażer przyjmował jak gdyby nigdy nic jego ambasadorów. I oto kiedy ci sami bolszewicy postawili na nogi państwo i zaczęli budować u siebie przemysł „tego już sumienie komiwojażera europejskiego i amerykańskiego nie zniesie!... Z Sowietami trzeba skończyć”.

Kiedy czyta się dzisiaj ideologiczne wstępniaki w „Wall Street Journal”, „The New York Times” czy „Washington Post” - to na myśl przychodzi jedno: Komiwojażer powrócił, znowu judzi i szczuje. U nas większość mediów idzie za nim jak za Panią Matką i powtarza w kółko to, co on podszeptuje. I czyż nie mamy tej samej sytuacji co w czasach Dmowskiego? Kiedy w Rosji rządili panowie - Bierzowscy i Gusińscy, kiedy rozkradano majątek narodowy, kiedy naród rosyjski popadł w nędzę a państwo nie miało

żadnego autorytetu - **Komiwojażer był zachwycony „demokracją” w Rosji.** Pijak Borys Jelcyn był „reformatorem” i „antykomunistą”.

Zbigniew Brzeziński beczelnie mówił: „Ten rząd nam odpowiada, bo robi to co my chcemy”. Ale przyszedł Władimir Putin i przegnał Bierzewskich, Gusinskih, Chodorkowskich i, co by nie mówić, wyprowadził Rosję na dobrą drogę, naród powstał z kolan, gospodarka zaczęła dobrze prosperować i przynosić bogactwo - Komiwojażer zawył z przerażenia. **Nagle Rosja i jej prezydent stali się „wrogami cywilizowanego świata i całej ludzkości”.** Tak jak kiedyś padło znowu hasło - z taką Rosją trzeba skończyć! Historia się powtarza, Komiwojażer powrócił w całej swojej potędze i propagandowej bezwzględności. Różnica polega na tym że dzisiaj nie ma w Polsce znaczącego polityka, który napisze kilka słów prawdy, tak jak przed laty zrobił to Roman Dmowski.

Jan Engelgard - Myśl Polska, nr 19-20 [11-18.05.2014]

ANEKS:

### **Komiwojażer w kłopotcie**

Po zakończeniu wojny światowej zapanowały w naszym świecie choroby gospodarcze i finansowe. Powstała obszerna literatura, poświęcona diagnostyce tych chorób i zjawili się w znacznej liczbie fachowi lekarze, którzy narzucali się, lub których narzucano rozmaitym krajom, ogłoszonym za najciężej porażone. Ci lekarze przepisywali nie tylko lekarstwa z apteki finansowej, ale i ogólną higienę polityczną. Wyrokowali we wszystkich dziedzinach w tonie bezapelacyjnym, wychodząc ze stanowiska, że od finansów zależy wszystko, i że finansista ma prawo decydować o wszystkim.

Gdy przed kilku laty w rozmowie z jednym z tych lekarzy wskazał, iż w kierownictwie wielkiej wojny i robienia pokoju po niej nie było ani jednego wielkiego polityka, ani jednego męża stanu w całym tego słowa znaczeniu, odpowiedział mi: - Całe szczęście, że to nie jest najważniejsze.

Miało to znaczyć, że do rozstrzygnięcia losów świata nie potrzeba wielkich polityków: wystarczą sprytni aferzyści. A tych zaś nie brak w dzisiejszym świecie.

Wzięto się na szeroką skalę do kuracji gospodarczej i finansowej świata. Zaczynając od Ligi Narodów, stworzono do tego szereg instytucji międzynarodowych, podpisano niejedyn pakt, rozesłano po świecie dużą liczbę komisarzy dla dozoru, ażeby recepty przepisane chorym, były wykonane. Najważniejszym lekarstwem był pokój powszechny - rozstrzygnięcie wszelkich sporów drogą międzynarodowych sądów; rozumiano, że choroby finansowe i gospodarcze pochodzą z ran, zadanych przez wojnę, a więc te rany pokój zaleczy.

Upłynęło przeszło dziesięć lat tej kuracji. Chwilami zdawało się, że idzie ona dobrze, że zbliżamy się do rekonwalescencji; okazało się atoli że to złudzenie. Dziś choroba przedstawia się poważniej, niż to zrazu myślano: okazało się, że chore są nie tylko kraje mniejsze i słabsze, że cierpią nie tylko pobici, a kuracji potrzebują nawet najpotężniejsi ze zwycięzców. Głęboko cierpi Anglia, czuje się źle nawet najzdrowsza z wielkich państw europejskich - Francja, i nawet imponująca wszystkim potęgą amerykańska w której rękach, jak mniemano, leży uzdrowienie całego świata, popadła w stan zapalny...

Panujący dziś na widowni politycznej komiwojażer znalazł się w ciężkim kłopotcie. Wszędzie jest ciasno, wszędzie nadprodukcja, wszędzie zastój.

Wszystkie dotychczasowe środki kuracyjne okazały się niedostateczne. Trzeba szukać nowych - ma się rozumieć - w tej samej ciągle farmakopei. Trzeba obudzić ruch handlowy, choćby na krótko, na rok - na dwa. Bo aferzysta i komiwojażer nie zna innych potrzeb narodów i innych źródeł ich chorób. Nie umie też myśleć o dalszej przyszłości: dla niego istnieje tylko dzisiejsza koniunktura. Gotów dziś budzić ruch handlowy środkami które zarzną go jutro. Tak aferzysta amerykański obudził przed kilkudziesięciu laty ruch handlowy z Japonią, która dziś jest jego najniebezpieczniejszym współzawodnikiem na Pacyfiku; tak później budził do handlu Chiny, które jutro dadzą mu się znacznie więcej od Japonii we znaki. To doświadczenie nic nie pomoże, bo ludzie którzyby inaczej myśleli, przestaliby być aferzystami.

Niestety, mężowie stanu wymarli, a polityką kierują aferzyści i komiwojażerowie.

Podniesiony do przewodniej roli w świecie i zajęty poszukiwaniem leków na dolegliwości nie tyle tych czy innych krajów, ile tych czy innych przedsiębiorstw, komiwojażer rozglądał się nieustannie po mapie świata, z którą był wcale oswojony, ale której nie rozumiał. Oko jego padało coraz częściej na wielką,

zazwyczaj zieloną plamę, zaczynającą się na granicach Europy urządzonej przez Traktat Wersalski a kończącą się na brzegach Pacyfiku. Patrzył na tę plamę z coraz większą melancholią.

Nie bardzo go bolało, że w kraju, przez tę plamę oznaczonym, dzieją się rzeczy okropne: wielkie zbrodnie, wielkie okrucieństwa. Często po cichu, umiał z nimi sympatyzować, nawet żałować, że ta plama nie posunęła się trochę dalej na zachód. Źródłem jego zmartwienia było, że to kraj odcięty od reszty świata, wyłamany spod władzy międzynarodowego kapitału, z pod kontroli komiwojażera. A gdy w ostatnich czasach ciasnota rynku stała się wprost nieznośną, nie mógł się opędzić myśli że otwarcie tego kraju dla swobodnego handlu przyniosłoby ulgę...

Wreszcie dowiedział się o sowieckim planie „pięciolecia”, planie uprzemysłowienia Rosji. Ten plan spędził mu sen z oczu; zamiast pola do eksploatacji, Rosja gotowa stać się niebezpiecznym współzawodnikiem. **Bolszewicy mieli prawo niszczyć Rosję, zamieniać w gruzy to, co wczoraj w niej zbudowano, mordować ludzi tysiącami, niszczyć moralnie i fizycznie całe pokolenia dzieci, zaprowadzać tyranie i ucisk, jakiego nawet Rosja nigdy nie widziała, zamienić państwo w jedno więzienie śledcze - to im wolno, są przeciw u siebie.** To nie przeszkadzało przyjmować z honorami ich ambasadorów. Ale wszystko ma swe granice. Nareszcie przebrali miarę swych nieprawości: chcą uprzemysłowić Rosję! Tego już sumienie komiwojażera europejskiego i amerykańskiego nie zniesie!...

Komiwojażer powiedział sobie: trzeba z Sowietami skończyć!

I widzimy już od kilku miesięcy postępującą w prasie różnych krajów kampanię, noszącą wszelkie cechy przygotowania do jakiejś akcji na wielką skalę.

Sowiety świeżo wzmocniły kontrolę nad religiami, wywołując wielkie oburzenie ludzi szczerze wierzących, a przede wszystkim głos protestu ze strony Stolicy Apostolskiej. **I oto stał się cud: komiwojażer, który dotychczas drwił sobie z religii, a przede wszystkim był wrogiem Kościoła Rzymskiego, naraz uznał autorytet Ojca Świętego, poparł Jego protest - sam żyd lub bezwyznaniowiec - zaczął przemawiać w obronie prześladowanego chrześcijaństwa i wołać o pomstę na prześladowcach.** Bo sumienie jego, gdy raz zostało poruszone przez „piatiliatkę” sowiecką, już nie zasypia.

Komiwojażer jest człowiekiem czynu. Jeżeli zaczyna kampanię, to na pewno nie ma zamiaru poprzestać na słowach. Nie ogłosił on wszakże oficjalnie swoich zamiarów. Natomiast, w rozmowach prywatnych, prowadzonych po całej Europie wiele o nich mówi. Ze słabym, ułamkowym echem tych rozmów można też czasami spotkać się w prasie.

Za: <http://www.mysl-polska.pl/node/62>

### KTO PORUSZA MARIONETKAMI?

Neil Clark rozważa nie mieszczącą się w głowie hipokryzję i podwójne standardy Ameryki i jej marionetkowych krajów NATO. Dlaczego te super rozrabiaki są zdecydowane na niszczenie krajów i wywoływanie chaosu na całym świecie? Czy może chcą dominacji świata dla małej tajnej elity Marionetkarzy? [LD].

#### **Nie rozumiem. Czy ktoś może mi pomóc?**

Kilka tygodni temu mówiono nam na zachodzie, że przejmowanie budynków rządowych na Ukrainie było rzeczą dobrą. Nasi liderzy polityczni i komentatorzy medialni mówili, że jego sprawy „demonstrowali za demokracją”.

Amerykański rząd ostrzegł władze ukraińskie przeciwko użyciu siły wobec tych „*prodemokratycznych demonstrantów*”, mimo że, jak pokazywały zdjęcia, niektórzy z nich byli banderowcami, rzucali koktajle Mołotowa i inne przedmioty na policję, rozbijali pomniki i podpalali budynki.

Teraz, kilka tygodni później, mówi się nam, że ludzie zajmujący budynki rządowe na Ukrainie nie są „*prodemokratycznymi demonstrantami*” a „*terrorystami*” albo „*bojówkarzami*”.

Dlaczego przejmowanie budynków rządowych na Ukrainie było dobre w styczniu, a jest złe w kwietniu? Dlaczego władze nie mogły używać siły przeciwko demonstrantom w styczniu, a teraz mogą?

Powtarzam: Nie rozumiem. Czy ktoś może mi pomóc?

Demonstrantów antyrządowych na Ukrainie w czasie zimy odwiedziło kilku prominentnych polityków zachodnich łącznie z amerykańskim senatorem **Johnem McCainem** i **Victorią Nuland** z Departamentu

Stanu, która rozdawała ciastka [widoczne było na zdjęciu]. Ale w ostatnich tygodniach były ogromne demonstracje antyrządowe w wielu krajach Europy zachodniej, które nie dostały takiego wsparcia, ani ze strony takich postaci jak John McCain, Victoria Nuland, John Kerry i Joe Biden ani elitarnych komentatorów zachodnich mediów. Demonstranci nie dostali też żadnych ciastek od oficjeli z amerykańskiego Departamentu Stanu.

Na pewno, gdyby tak popierali uliczne protesty antyrządowe w Europie, i uważali je za najprawdziwszą formę „demokracji” - McCain i Nuland pokazałyby solidarność z ulicznymi demonstrantami w Madrycie, Rzymie, Atenach i Paryżu? Nie rozumiem. Czy ktoś może mi pomóc?

Kilka tygodni temu obejrzałem wywiad z amerykańskim sekretarzem stanu Johnem Kerry, który powiedział: „Nie najeżdża się na inny kraj pod fałszywym pretekstem by upomnieć się o swoje interesy”. - Ale przypominam sobie, że Ameryka zrobiła to właśnie więcej niż raz w ciągu ostatnich 20 lat.

Czy źle zapamiętałem opinię, że „Irak ma broń masowego rażenia”? Czy w 2002 i na początku 2003 śniło mi się, kiedy politycy i sługusy neokonów codziennie występowali w TV by powiedzieć nam plebsowi, że musimy iść na wojnę z Irakiem bo zagrażał nam śmiertelny arsenał Saddama? Dlaczego demokratyczne głosowanie na Krymie, o tym, czy dołączyć do Rosji określa się gorszym niż brutalna, mordercza inwazja na Irak - inwazja która doprowadziła do śmierci ok. 1.000.000 ludzi? Nie rozumiem. Czy ktoś może mi pomóc?

Bardzo poważnie wyglądający zachodni politycy i „eksperti” medialni, mówili nam również, że referendum krymskie było nieważne, bo odbyło się pod „okupacją militarną”. Ale oglądałem pokazywane nam wybory w Afganistanie, pod okupacją militarną które wiodący liderzy zachodni, tacy jak szef NATO **Fogh Rasmussen** chwalił jako „historyczny moment dla Afganistanu”, i wielki sukces „demokracji”. To dlaczego odrzucono krymskie głosowanie a świętowano afgańskie? Nie rozumiem. Czy ktoś może mi pomóc?

Kłopot mam też z Syrią. Mówiło się i nadal mówi, że radykalne islamskie grupy terrorystyczne stanowią największe zagrożenie dla naszego pokoju, bezpieczeństwa i naszego „sposobu życia” na zachodzie, że Al-Kaidę i inne takie grupy trzeba zniszczyć: że musieliśmy toczyć z nimi nieustanną „wojnę z terrorem”. Ale w Syrii, nasi liderzy stanęli po stronie takich radykalnych grup w wojnie ze świeckim rządem który respektuje prawa mniejszości religijnych, łącznie z chrześcijanami.

Kiedy bomby Al-Kaidy i ich sojuszników wybuchają w Syrii i giną niewinni ludzie, nie ma żadnego potępienia ze strony naszych liderów: ich jedyne potępienie odnosiło się do świeckiego rządu syryjskiego, który zwalcza radykalnych islamistów, a który nasi liderzy i komentatorzy elitarnych mediów rozpaczliwie chcą obalić. Nie rozumiem, czy ktoś może mi pomóc?



**Odrosły nam macki! "Obwiniają mnie za 11 IX – a teraz wspierają mnie w Syrii!"**

Są jeszcze prawa gejów. Mówi się nam, że Rosja jest bardzo złym i zacofanym krajem, bo uchwaliła prawo przeciwko promowaniu homoseksualizmu wśród nieletnich. A nasi liderzy, którzy zbojkotowali Zimową Olimpiadę w Soczi z powodu tego prawa, odwiedzają kraje w Zatoce, gdzie homoseksualistów można wsadzać do więzienia a nawet skazywać na karę śmierci, i czule obejmują ich władców, nie wspominając nawet o prawach gejów.



***Prezydent USA Barack Obama ściska dłoń króla Arabii Saudyjskiej Abdullaha bin Abdulaziza Al Sauda - którego korzenie wywodzą się z „Wachabitów” – admin]. [AFP Photo / Saul Loeb]***

Z pewnością więzienie czy egzekucja gejów są o wiele gorsze aniżeli prawo zakazujące promowania homoseksualizmu wśród nieletnich? Dlaczego - skoro naprawdę niepokoją ich prawa gejów - nasi liderzy atakują Rosję, a nie kraje wsadzające do więzienia czy dokonujące egzekucji gejów? Nie rozumiem, czy ktoś może mi pomóc?

Artykuły w wielu dziennikach mówią nam, że węgierska ultra nacjonalistyczna partia Jobbik jest bardzo zła, i że jej rosnące znaczenie stanowi wielki niepokój, mimo że nawet nie ma jej w rządzie, i prawdopodobnie nie będzie. Ale ultra nacjonaliści zajmują stanowiska w nowym rządzie ukraińskim, który nasi liderzy na zachodzie entuzjastycznie wspierają, a banderowcy i skrajna prawica odegrały kluczową rolę w obaleniu w lutym demokratycznie wybranego ukraińskiego rządu - „rewolucji” dopingowanej przez zachód.

Dlaczego ultra nacjonaliści i grupy skrajnie prawicowe na Węgrzech są nieakceptowalne, a bardzo akceptowalne na Ukrainie?

Nie rozumiem, czy ktoś może mi pomóc?

Mówi się nam, że Rosja jest agresywną, imperialistyczną potęgą, i że niepokój NATO, to sprzeciw wobec rosyjskiego „zagrożenia” ale któregoś dnia spojrziałem na mapę i choć zobaczyłem wiele krajów położonych b. blisko, i graniczących z Rosją, które były członkami NATO - kierowanego przez Amerykę sojuszu wojskowego którego członkowie zbombardowali i zaatakowali wiele krajów w ostatnich 15 latach, ale nie widziałem żadnych krajów leżących blisko Ameryki, które to są członkami rosyjskiego sojuszu militarnego czy żadnych rosyjskich baz wojskowych czy rakiet ulokowanych w obcych krajach graniczących z Ameryką albo blisko niej. - Ale to Rosja, mówi się nam, jest „agresywna”.

Nie rozumiem, czy ktoś może mi pomóc?

Rosję, zagrożoną przez zwiększającą się liczbę baz amerykańskich i NATO, oskarża się o „agresywność”. Ale jak czułaby się Ameryka gdyby otaczały ją rosyjskie i chińskie bazy?

<http://www.darkmoon.me/2014/who-are-the-puppet-masters-by-neil-clark/>

Tłum. z jęz. ang. Ola Gordon - [<http://chomikuj.pl/OlaGordon>]

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/porusza-marionetkami-neil-clark-2014-04>

## MASONERIA A KOŚCIÓŁ: OD KONFRONTACJI DO PRZYJAŹNI

Zanim przeczytasz te **dwadzieścia ostatnie, najsmutniejsze rozdziały**, abyś nie stracił wiary i miłości do Kościoła, chcemy Ci uświadomić, Drogi katoliku, podstawową prawdę wiary. **Kościół w 99,999% to Bóg działający w nim w Trzech Osobach Trójcy Świętej**. - My, jako Lud Boży, w skład którego wchodzi jego pasterze to znikoma domieszka do zasług i cierpień Jezusa. Dlatego Kościół jest i pozostanie święty i niezwykły mimo zdrady wielu jego dzieci. W Kościele czci się nie ludzi, tym bardziej nie wzniosłe budowle [kościół] ale Tego który Cię stworzył, zbawił, i który czeka na Ciebie z wyciągniętymi ramionami.

Przepaść między Kościołem katolickim a żydomasonerią ujawniła się w warstwie ideowej już w pierwszej połowie XVIII w. Od tej pory żydomasoneria i podległe jej organizacje w niszczeniu Kościoła i narodów chrześcijańskich stosowały najbardziej brutalną i bestialską przemoc. Jednakże te okrutne metody walki okazały się w sumie mało skuteczne.

W drugiej połowie XX wieku żydomasoneria, jak to już ukazaliśmy, zmieniła swą taktykę i rozpoczęła akcję zbliżenia się do swych dawnych przeciwników. Niestety nie wyrzekła się ani swej kabalistycznej wiary, ani swych celów, lecz wręcz przeciwnie, przenikając do środowiska Kościoła katolickiego, usiłowała przeciągnąć na swoją stronę tak jego pasterzy jak i wiernych. Katolicy, przechodząc na pozycje masońskie, nie występowali jednak z Kościoła i nie okazywali mu swej wrogości ale szerząc liberalne poglądy na uczelniach, w seminariach oraz działając w polityce jak i w mass mediach stopniowo zatruwali „źródło wody żywej”.

Katolicyzm liberalny jest jeszcze bardziej niebezpieczny niż komunizm; jest on w rzeczy samej „piątą kolumną” żydomasonerii w samym łonie Kościoła. Już w drugiej połowie XIX wieku, Pius IX twierdził, iż znacznie łatwiej jest wykryć i pokonać jawnego nieprzyjaciela niż zamaskowanego masona, jakim w rzeczywistości jest katolik liberalny. W Liście Apostolskim z 6 marca 1873 roku skierowanym do koła św. Ambrożego w Mediolanie papież wyjaśnia, dlaczego tak bardzo trzeba mieć się na baczności przed katolikami-demokratami, przesiąkniętymi modernistycznymi poglądami: Ci ludzie są bardziej niebezpieczni i bardziej zgubni niż zdeklarowani wrogowie, gdyż niepostrzeżenie i z niezwykłą konsekwencją postępują w swoich zamiarach. W rzeczywistości, trzymając się na granicy potępionych błędów, zachowują zewnętrzne pozory nieskazitelnej doktryny, a tym samym zjednują sobie nieroztropnych zwolenników pojednania [z masonerią] i zwodzą uczciwych ludzi, którzy, gdyby nie to, niezawodnie sprzeciwiłoby się jawnym błędom.

Święty papież Pius X [1835-1914] potępił katolików-liberałów, demokratów chrześcijańskich, modernistów, uznając ich za najbardziej niebezpieczną klikę [...] usiłującą przywieść Kościół do ich sposobu myślenia. Poprzez przebiegłość i zakłamanie tego perfidnego liberalnego katolicyzmu który z trudem utrzymując się na granicy potępionego błędu usiłuje zachowywać pozory systemu przestrzegającego najczystszej doktryny [...]. Książka ma za zadanie wykrywać ich przewrotne knowania. Liberalni katolicy, są wilkami odzianymi w owcze skóry. Będą was nazywali papistami, klerykałami, nieprzejednanymi wstecznikami; miejcie to sobie za honor! [Obecnie liberałowie traktują katolików walczących w obronie wiary jako sektę lub oskarżają o działania poza Kościołem - miejcie to sobie za honor!]. Następnie w encyklice Pascendi ogłoszonej 8 września 1907 r. papież donosi iż wrogowie dotarli do samego serca Kościoła, a wrogowie ci, tym większym napawają strachem im bardziej się ukrywają. [...] Mówimy tu o znacznej liczbie księży [...]. Oni to od środka knują zniszczenie Kościoła. Niebezpieczeństwo tkwi dziś niejako w samym łonie, w samych żyłach Kościoła, oni [moderniści] nie ugodzili w gałązki, lecz w sam korzeń, to znaczy w Wiarę. [Obecnie, te słowa dotyczą nie tylko księży, ale i biskupów].

Porozumienie między żydomasonami i katolikami-liberałami umożliwiło wprowadzenie „konia trojańskiego” do Kościoła Chrystusowego. Pierwsze przejawy tych nowych dążeń sięgają roku 1920 - jezuita niemiecki P.Gruber miał wówczas styczność z wysokimi dygnitarzami masonerii. W ten sposób rozpoczęta została ze strony katolickiej, potajemna kampania zbliżania. We Francji to samo dzieło „pojednania” przedsięwziął ojciec Berteloot, także jezuita... Działania zmierzające do zbliżenia masonerii i Kościoła katolickiego za pontyfikatu Piusa XII pozostawały jednak nadal w stanie ukrytym. Co prawda ogień wyraźnie wzniecał się pod popiołem, jednakże moderniści zdawali sobie sprawę z tego, że ich wysiłki nie mają szans powodzenia, dopóki żyje Pius XII.

Wraz z wyborem Jana XXIII nastąpiła jak gdyby eksplozja wzajemnych relacji. Wyraźnie odnosiło się wrażenie, iż chodzi o międzynarodową, metodycznie dowodzoną kampanię. W okresie poprzedzającym Sobór Watykański II [1962-65], a zwłaszcza w czasie jego obrad, masoneria wciągnęła w swe szeregi najważniejszych biskupów i kardynałów pracujących w Watykanie. Wynika to z listy zawierającej 124 nazwiska masonów-purpuratów, a ogłoszonej wkrótce po Soborze Watykańskim II w prasie włoskiej na



podstawie Masonie Register of Italy [Rejestr Masonów Włoskich]. Rejestr ten nie był kwestionowany przez osoby wymienione na jego listach. Z nich wynika że większość dygnitarzy Kościoła katolickiego wstąpiła do masonerii w latach 1956-60 a więc w przededniu Soboru Watykańskiego II. Stąd pewna część ojców soborowych to masoni, działający niewątpliwie na soborze według konkretnych wskazówek łóż, do których przynależeli.

Oto tylko niektóre nazwiska spośród 124 wymienionych na liście: Ablondi Alberto - bp Livorno; Abrech Pio - bp, członek Świętej Kongregacji Biskupów; Bea Augustyn - kard., Sekretarz Stanu za Jana XXIII i Pawła VI; Baggio Sebastiano - kard., Prefekt Świętej Kongregacji Biskupów; Baldassarri S. - bp Rawenny; Biffi F. - Rektor Uniwersytetu Papieskiego; Bonicelli G. - bp Albano; Bovone A. - abp Świętego Officium; Bugnini A. - abp, reformator liturgii; Casaroli A. - kard., v-ce dziekan kolegium kardynalskiego; Dadagio L. - abp Lero; D'Antonio E. - abp Trivento; Del Monte A. - bp Novary; Ilari A. - opat; Lienart A. - kard.; Mensa A. - abp Vercelli; Pappalardo S. kard. - abp Palermo; Pellegrino M. kard. - abp Turynu; Poletti U. - kard.; Schierano M. - bp Włoskich Sił Zbrojnych; Sensi M. - bp Sardi; Suenes L. - kard.; Villot J. - kard.; Zanini L. - nuncjusz itd.

Wielki Mistrz Najwyższej Rady Łóż Masońskich w Meksyku, Carlos Vazquez Rangel, w wywiadzie prasowym zamieszczonym w czasopiśmie „Procesjo” oświadczył że w Watykanie pracują aż trzy łóż masońskie rytu szkockiego co potwierdziło katolickie czasopismo „The Athanasian”, nr z 1 czerwca 1993 roku. Nadto przypomnijmy, że podana powyżej lista masonów w Watykanie odnosi się do okresu, w którym jeszcze obowiązywał poprzedni Kodeks Prawa Kanonicznego, kategorycznie zabraniający przynależności do masonerii wszystkim katolikom pod karą ekskomunikacji.

W czasie obrad Soboru Watykańskiego II masoneria miała zatem możliwości wpływania na redakcję dokumentów soborowych a także na reformę liturgii. Podczas soboru papież Jan XXIII bardzo serdecznie dialogował z anglikańskim Prymasem Geoffrey F. Fisherem, chociaż tenże był wybitnym masonem, a znaczna część duchowieństwa anglikańskiego należała i nadal należy do masonerii. Wyjątkowo serdeczna przyjaźń łączyła również papieża Jana XXIII z wybitnym masonem najwyższego stopnia, baronem Marsaudon, co niewątpliwie przyczyniło się do zbliżenia i współpracy Kościoła z masonerią.

Według ks. jezuita Michela Riqueta po Soborze Watykańskim II nastąpiła nowa era stosunków między Kościołem i masonerią, którą to nazwał „przejściem od wyklęcia do dialogu”. Wielki Mistrz Masonerii Dupuy potwierdził, że Sobór Watykański II otworzył w sposób znaczący Kościół na świat. I wyjawiał, iż odbył spotkanie sprawozdawcze, więcej niż serdeczne z Janem XXIII, i że Jan XXIII i Sobór Watykański II nadali niesłyszany impuls do pracy nad poprawą i znacznym ociepleniem stosunków między Kościołem a masonerią. W latach 60-tych i 70-tych ten krąg „dialogujących” rozszerzył się i umożliwił masonerii coraz większe przenikanie jej idei i osób do struktur katolickiego Kościoła.

Najbardziej spektakularny rezultat infiltracji „piątej kolumny” do wnętrza Kościoła, miał miejsce 16 lipca 1974 r. Chodziło o skromny dokument, opublikowany przez kard. Jana Króla, arcybiskupa Filadelfii i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Ameryki Północnej. Zawierał on m.in. takie punkty:

4. Zakaz przynależności do masonerii zostaje ograniczony do samych członków duchowieństwa i instytutów świeckich;

5. z tego wynika, że ekskomunika już więcej nie jest zalecana. Pociągnęło to za sobą groźne następstwa.

Wkrótce Konferencja Episkopatu Brazylii 12 marca 1975 r. oświadczyła:

Wydaje się, iż można udzielić kredytu zaufania tym, którzy od dawna należeli do masonerii, a obecnie zaczęli spontanicznie ubiegać się o dopuszczenie do sakramentów.

Jeszcze tego samego roku kard. Brandao Vilela przyjął zaproszenie odprawienia Mszy Bożonarodzeniowej dla loży Liberdade z San Salvador de Bahia, a w tym samym miesiącu przyjął wysokie odznaczenie masońskie. Podobnie postąpił w 1976 r. kardynał Paulo Evaristo Arns, arcybiskup Rio de Janeiro. Natomiast Konferencja Episkopatu w Santo Domingo w swej nocy z dnia 29 stycznia 1976 r. skierowanej do duchowieństwa stwierdziła, że nie istnieje żadna sprzeczność gdy ktoś jest katolikiem praktykującym [...] i jednocześnie członkiem stowarzyszenia masońskiego bądź innego tego rodzaju...

W 1969 roku kard. Johann Willebrand, Przewodniczący Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan, podczas audiencji udzielonej członkom masońskiej organizacji Zakonu de Molaya, wyraził wdzięczność i zadowolenie, iż członkostwo w Zakonie łączy katolików, protestantów i żydów we współpracy dla dobra ludzkości.

Choć nowy Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku w kanonie 1374 stwierdza: Każdy kto jest członkiem stowarzyszenia spiskującego przeciw Kościołowi, słusznie podlega karze, to należy zaznaczyć, że powyższy tekst znacznie różni się od kanonu 2335 Kodeksu z 1917 r. W nowym surowość kary została wyraźnie złagodzona, wraz ze zniesieniem ekskomunikacji, która wcześniej była nakładana *ipso facto* na

każdego, ktokolwiek zapisywał się do masońskiej sekty. Ponadto słowo „masoneria” nie zostało nawet wspomniane! Wszystko to dowodzi, iż potępienia z lat 80-tych były czysto słowne i że żadne potępienie *de facto* nie miało miejsca. W rezultacie niemal wszyscy biskupi, którzy w latach 60-tych i 70-tych byli zaangażowani w dialog z masonerią, zostali w latach 80-tych - nominowani na kardynałów, a ci z kolei, którzy już wtedy byli kardynałami, dalej nimi pozostali, sprawując bez przeszkód swoje funkcje; nie podlegając żadnym postępowaniom obciążającym!

Taktyka Szatana i jego sojuszników zawsze polegała na mieszanii fałszu z prawdą, kłokolu z ziarnem; dokładnie tak samo postępuje żydomasoneria, która w obecnych czasach przeniknęła aż do szczytów Kościoła i działa w nim w charakterze „piątej kolumny”. Wiemy też, że jeśli ona zostaje odkryta, masoneria pobudza „trzecią siłę”, która pod pozorem łagodzenia, miłości, pokoju i przebaczenia stara się nie dopuścić do jej usunięcia.

Przymykanie oczu na fakt infiltracji żydomasońskiej do Kościoła z pewnością nie jest rzeczą rozsądną, gdyż Kościół nie broniony, jest Kościołem zdradzonym, a takim wydaje się być Kościół posoborowy. Dlatego Paweł VI mówił o samozagładzie Kościoła i o szatańskim dymie wnikałym do wnętrza Kościoła Bożego. Mając na uwadze rzeczywistość, w jakiej przyszło nam żyć, i musimy dbać o to, aby nie ulec zwiedzeniu, by nie pomylić pola walki i sztandaru, aby czasem, będąc przekonani że walczymy pod sztandarem Chrystusa, a okazało się, że w rzeczywistości walczymy z Bogiem w szeregach Lucyfera.

#### **KĄKOL RODZI JESZCZE WIĘCEJ KĄKOLU**

W czterdzieści lat po Soborze Watykańskim II katolicy coraz jaśniej zdają sobie sprawę że Kościół - Łódź Piotrowa wpłynęła na obce morza, bardzo burzliwe i ciemne nad którymi nie wznosi się słońce wiary. Proces infiltracji masońskiej Kościoła na przestrzeni minionych lat stale się pogłębia, zarówno w sferze obyczajów, jak też intelektualnej i duchowej. Wystarczy porównać dzisiejsze postępowanie katolików, ich przyzwolenie na każde zło moralne, na ordynarne słownictwo, na brak szacunku dla sakramentów świętych dla krzyża i innych treści religijnych z tym, które charakteryzowało ich postępowanie jeszcze w latach 70-tych i 80-tych a zobaczymy ogromną różnicę. Ostateczne zwycięstwo żydomasonerii nad naszą wiarą i nad nami, niesione dziś nie na bagnietach, ale „obiektywem i piórem”, zdaje się być bardzo bliskie. Tej sytuacji tragizmu dodaje fakt, że wielu pasterzy Kościoła zamiast bronić owiec, razem z przywódcami z żydomasonerii gnają je na pastwiska Asmodeusza.

Zdrada Jezusa Króla i Jego Kościoła szerzy się pośród najwyższej hierarchii. Ks. Gabriel Amorth, egzorcysta Watykanu i diecezji rzymskiej, przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów, w kwietniu 2010 r. podał do publicznej wiadomości, że w Stolicy Świętej działa sekta satanistów, do której należą księża, biskupi oraz kardynałowie. We wrześniu tego samego roku dodał że Watykan od dawna jest infiltrowany przez satanizm, czego przejawem są kardynałowie, którzy nie wierzą w Jezusa i biskupi, którzy są powiązani z Demonym. W szeregach hierarchii Kościoła katolickiego znalazło się podstępem wielu żydomasonów, którzy są opętani szatańską ideologią gnostycko-kakabalistyczną, charakteryzującą się - nie tyle wiarą w złego ducha, co przypisującą mu ontologiczne dobro i boskość. Działają oni nie tylko w Watykanie ale we wszystkich episkopatach, a im dalej od Rzymu, tym bardziej sytuacja może się pogarszać. Dotyczy to także Polski, a ponieważ jest to temat wstydlivy, na ogół się o nim milczy.

Dlatego chcemy wyrazić wdzięczność ks prof. Czesławowi Bartnikowi, który w sposób szczerzy i lakoniczny stwierdza:

Niektórzy biskupi i niektóre instytucje katolickie korzystają na potęgę z pieniędzy masońskich. Większość stanowisk i godności kościelnych dla duchownych jest za pieniądze: z góry albo z dołu. Najwyższe z nich są niemal zarezerwowane tylko dla związanych z „narodem wybranym”.

Znane są też Polakom nazwiska tych purpuratów-rabinów, którzy szerzą destrukcję wśród wierzących, a zwłaszcza z ogromną przewrotnością zwalczają działania podejmowane głównie przez świeckich, na rzecz uznania Pana Jezusa Królem Polski. Tym biskupom wtórują różne „autorytety moralne” ustanowione już za czasów masona A. Struga oraz liczni duchowni mający nieraz wielki wpływ na kształtowanie świadomości a zwłaszcza ludzi młodych.

Ograniczymy się tylko do wskazania przykładu ks. prof. Mieczysława Malińskiego, wieloletniego opiekuna młodzieży akademickiej, bo postać ta jest egzemplarną ilustracją obecności „konia trojańskiego” w Kościele w Polsce. Pomijając już fakt że ks. Maliński został ogłoszony tajnym współpracownikiem bezpieczeństwa, chcemy odnieść się do jego stwierdzeń gnostyckich i kabalistycznych, zawartych w książce „Mój alfabet” wydanej dzięki dotacji - celowej Ministra Kultury w 2004 r. Wyłuszcza on w niej gnostycką naukę o Jezusie:

*To nie znaczy, że Jezus ma wszystkie przymioty Boga-Absolutu. Wtedy byłby jakimś monstrum, nie człowiekiem. A więc Jezus nie jest wszechmocny, ani wszechwiedzący, ani wszechobecny. Nie jest absolutnym pięknem, miłosierdziem najwyższym, najwspanialszym, mądrością najgłębszą, dobrem nieskończonym, wolnością wszechogarniającą. Owszem, On uczestniczy w tych doskonałościach Boga ale na miarę człowieczą. Jest najwspanialszym człowiekiem świata i uczestnikiem pełnym Bożej natury.*

*Jezus przyszedł na świat, jak to sam powiedział: Aby świadectwo dać prawdzie. Nie ma tu mowy o odkupywaniu nas od grzechu przez Jego mękę i śmierć jako zapłatę sprawiedliwości Boga za nasze grzechy. To myślenie jest odwołaniem się do Starego Testamentu [...]. Pan Bóg nie potrzebuje ofiary męki i śmierci Jezusa, ażeby nam grzechy nasze przebaczyć. On potrafi nam je wybaczyć bo jest nieskończenie miłosierny, kocha nas jako swoje dzieci, niezależnie jakie byłyby nasze grzechy. - A nieco dalej głosi kabalistyczną, tajną naukę o szatanie: A co z szatanami? Przecież tak jak ludzie, są stworzeni przez Boga. A więc jest w nich Boża iskra, iskra wolnej woli, mądrości i dobra. Oni nie są bezwzględna negacją. A gdyby Bóg chciał to w każdej chwili przestaliby istnieć, a jednak podtrzymuje ich w istnieniu. [...] To oczywiście nie będzie tak, że przyjdzie jakiś moment i nagle potępieni ludzie i szatani znajdą się w niebie. To proces który już teraz się w nich dokonuje. Są to prawdziwe rekolekcje piekielne. I myślę, że już są tacy nawróceni szatani, którzy przeszli przez swoisty piekielny czyszciec i są zbawieni.*

Są tu wyłożone demoniczne zasady nowej religii New Age, w której nie ma potrzeby uzyskiwania przebaczenia na drodze sakramentalnej spowiedzi, i w ogóle przyjmowania jakichkolwiek sakramentów, bo jeśli Jezus jest tylko człowiekiem, to Jego sakramenty są zabobonna praktyką. Według zasad tej nowej religii - promowanej przez ks. Malińskiego - wszyscy zasługują na zbawienie, niezależnie od swego postępowania, a w sefirotycznym niebie, tak jak teraz na ziemi, w jednej wspólnocie będą katolicy, czarnoksiężnicy, masoni i oczywiście szatani!

Tragiczną rzeczą jest, wobec tych i podobnych herezji, milczenie naszych pasterzy, którzy z obowiązku powinni czuwać, aby przeciwnik nie zatruł „źródła wody żywej”. Ponieważ milczą, zło niepokornie staje się złem dozwolonym i bezkarnie głoszonym na uczelniach katolickich i w seminariach. Żydomasoneria, aby osiągnąć swój ostateczny cel, stara się zniszczyć społeczność chrześcijańską, przez intelektualne i moralne psucie młodzieży, poczynając od najmłodszych dzieci. Z jednej strony wpaja się im gnostycko-kabalistyczne przekonania [tajną wiedzę] zawartą w bajkach, grach, powieściach, filmach i w całej „owskiakowej” popkulturze, z drugiej strony poprzez systematyczne psucie obyczajów i uczenie niemoralności, chce się ich spętać i zniewolonych przyprowadzić do tronu Baphometa.

Żydomasonerii szczególnie zależy na rozwinięciu swej działalności i psuciu poglądów w seminariach, bo jest świadoma, iż pewnego dnia młodzi seminarzyści zostaną księżmi, biskupami, kardynałami, będą kierować i zarządzać Kościołem. Doszło już nawet do tego iż w niektórych seminariach, jak stwierdza ks. prof. Czesław Bartnik, klerykom wolno czytać z czasopism tylko „Gazetę Wyborczą”. Cóż, pokrewieństwo poglądów i krwi niektórych biskupów z jej naczelnym jest oczywiste.

Co mają zrobić owce przywykłe do słuchania swych pasterzy i podążania za nimi, kiedy przyszły takie czasy, że pośród pasterzy pojawiły się wilki? Należy podążać za głosem Chrystusa i za tymi biskupami i kapłanami, którzy pragną Jego Królestwa i Jego Chwały. Dlatego bacznie śledźmy poczynania naszych pasterzy, a szczególnie dążenie ich do zaprowadzenia panowania Pana Jezusa na polskiej ziemi, a znajdziemy odpowiedź. - Trucizna z „zatrutego źródła” zmieszana została z „Wodą Żywą”, płynie w żyłach Kościoła i nie ma ludzkiego sposobu, aby temu zapobiec. Jest jednak ratunek w samym Bogu i On sam daje pouczenie, jak możemy zwyciężyć apokaliptyczną bestię. Wystarczy uznać Pana Jezusa Królem Polski, a On zgładzi ją tchnieniem ust swoich, i swym przyjściem wniwecz obróci całe jej zwycięstwo [por. 2Tes 2,8]. Amen!

*Ks. Tadeusz Kiersztyn*

**Przypisy w oryginale:**

Za: <http://wyszperane.neon24.pl/post/108783,masoneria-a-kosciol-od-konfrontacji-do-przyjazni>

## KOŚCIÓŁ PRZESIAKNIĘTY MODERNIZMEM

- *abp Marceli Lefebvre*

### **CZEŚĆ VIII**

Otóż z pewnością wiecie, że już w ubiegłym wieku, w tekstach wolnomularskich można przeczytać:

***Przeniknijcie do seminariów, a poprzez nie przedostaniecie się do duchowieństwa; przenikając do duchowieństwa, wejdziecie do plebani; a wnikając do plebani wejdziecie do kurii diecezjalnej; po kurii diecezjalnej zaś nadejdzie kolej na biskupów, którzy uznają nasze idee. Gdy biskupi przyjmą nasze poglądy, a wybierani spośród nich kardynałowie również je zaakceptują. I pewnego dnia - być może za***

*sto lat - będziemy mieli papieża, który uzna nasze zapatrywania. I wtenczas, przy pomocy Kościoła, wygramy Rewolucję.*

Zostało to napisane przez Wysoką Wentę Karbonariuszy i było opublikowane na polecenie papieży Grzegorza XVI oraz Piusa IX którzy pragnęli przez publikację tych dokumentów pokazać biskupom, że celem masonerii było przedostanie się do seminariów.

Dlatego, na początku obecnego wieku papież Pius X mówi:

*Nieprzyjaciel znajduje się teraz w naszych seminariach; udało im się to, co sobie zamierzali przed pięćdziesięcioma laty.*

Niedawno jeszcze wolnomularz Marsaudon napisał z okazji soboru książkę Ekumenizm widziany przez tradycyjnego wolnomularza. Pokazuje on w niej iż triumf liberalnych idei od dawna zamierzony przez masonerię, obecnie staje się rzeczywistością i „już - pisze bez osłonek - z okazji soboru nad kopułą Świętego Piotra unoszą się nasze wolnomularskie poglądy”.

Tak, straszną jest rzeczą tak myśleć!

Jeżeli jeszcze zastanawiamy się, jak to jest możliwe iż Rzym nami rządzi w imię złego posłuszeństwa, to da się to wytłumaczyć postępującym przenikaniem liberalnych błędów, potępionych przez papieży.

A dzisiaj, w Brazylii biskupi ośmielają się nawet organizować światowy kongres biskupów w obronie deklaracji praw człowieka; tej samej deklaracji, która została potępiona przez papieży Piusa VI i Piusa VII. Zrozumcie więc coś z tego; pewną rzeczą jest jedynie to, że liberalne idee rozpowszechniły się...

Przeczytajcie również książkę profesora Prelota, senatora z departamentu Doubs - na temat liberalnego katolicyzmu na soborze. Mówi on bez ogródek:

*My, liberalowie walczyliśmy. Przez półtora wieku byliśmy odrzucani przez oficjalną władzę Kościoła, byliśmy źle widziani nawet przez naszą lewicę, a to dlatego, że nie zgadzaliśmy się w pełni z wszystkimi zasadami Rewolucji francuskiej, z zasadami wolnomularskimi; znajdowaliśmy pewnego rodzaju rozbieżności aż do momentu, gdy sobór przyznał rację naszym zapatrywaniom, zatwierdzając publicznie i oficjalnie liberalizm. Odnieśliśmy więc zwycięstwo.*

A czy znacie słowa profesora Prelota [który jest katolikiem] przytoczone przez niego w swojej książce? Cytuje on księdza Lamennais [potępionego przez Grzegorza XVI - przypis red.]: „Kościół nie potrzebuje niczego oprócz wolności”; a później te słowa Pawła VI, z jego przemówienia skierowanego do ambasadorów na zakończenie soboru:

*Panowie, po wiekach konfliktów Kościoła z waszymi państwami, dzisiejszy Kościół, domaga się od was tylko jednej rzeczy: wolności.*

Jest to dokładnie ta sama sprawa! Rzecz zatem bardzo symptomatyczna: liberalizm przeniknął aż do najwyższych szczytów Kościoła.

#### **ODDYCHAMY LIBERALIZMEM**

Liberalizm jest stanem umysłu codziennie wdychanym w naszych społeczeństwach.

W mniejszym lub większym stopniu jesteśmy nim skażeni i zatruci, ponieważ już nie potrafimy wyobrazić sobie katolickiego społeczeństwa. Nigdy go nie widzieliśmy gdyż trzeba byłoby powrócić do okresu sprzed Rewolucji i znaleźć się w Średniowieczu. Należałoby wrócić do tego głęboko chrześcijańskiego społeczeństwa oraz odnaleźć wiarę ożywiającą społeczność naszych przodków, zdolnych do zbudowania takich katedr jak katedra w Chartres, Paryżu lub w Bourges, prawdziwych cudów architektury pokazujących nam, czym mogło być w owym czasie Chrześcijaństwo. Było to coś bezwzględnie wspaniałego; coś, co, gdybyśmy tylko mogli sobie to wyobrazić, zadziwiłoby nas! Dzisiaj żyje się w klimacie ateistycznym lub w najlepszym wypadku teistycznym, ale już nie w atmosferze chrześcijańskiej.

Nie pragnie się już społecznego panowania Pana Jezusa Chrystusa, ponieważ narzuca nam swoje dogmaty i swój sposób myślenia. Otóż, właśnie w tym punkcie, wolnomularstwo najgwałtowniej przeciwstawia się Kościołowi: dla masonerii nie mogą istnieć dogmaty; rozum ludzki nie może przyjąć tego czego nie pojmuje, to znaczy prawdy narzuconej z zewnątrz. Dlatego nawet w nauce człowiek powinien trzymać się poglądów, które rozumie i które sam sobie kształtuje, a nie zaś opinii narzuconych mu z zewnątrz. Widzicie, iż jest to zupełna rewolucja.

Przeciwnie, Pan Jezus mówi wyraźnie:

*Idźcie i nauczajcie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Ten, kto uwierzy, będzie zbawiony, ten, kto nie uwierzy, będzie potępiony.*

Oto co charakteryzuje Kościół katolicki. Winniśmy wierzyć w prawdy objawione nam przez Naszego Pana Jezusa Chrystusa, Proroka w całym tego słowa znaczeniu. Lecz jest rzeczą niemożliwą, aby wolnomularz mógł to zaakceptować!

**LAICYZACJA PAŃSTW KATOLICKICH, DOKONANA PRZY POMOCY STOLICY APOSTOLSKIEJ**

Obecnie wolnomularskie idee rozpowszechniły się na całym świecie, a państwa prawdziwie katolickie zniknęły. Kilka z nich istniało jeszcze stosunkowo niedawno: - Hiszpania, Włochy, a nawet Irlandia, liczne kraje południowoamerykańskie oraz inne państwa, których konstytucja otwarcie głosiła publiczne uznanie religii katolickiej przez państwo oraz rząd. Otóż, podczas soboru [szczególnie poprzez opublikowanie dekretu o wolności religijnej] przeciwstawiono się społecznemu panowaniu Pana Jezusa. Nikt inny jak Stolica Apostolska zażądała, aby katolickie państwa nadały świecki charakter swoim konstytucjom; to nie prezydenci lecz sama Stolica Apostolska domagała się, aby skończyć z królowaniem Pana Jezusa!

Słyszałem na własne uszy, jak Prezydent Kolumbii tego żałował. Przy okazji zmiany konstytucji doszło do spotkania Prezydenta z Nuncjuszem oraz delegatami Episkopatu Kolumbii. Nuncjusz przemówił jako pierwszy, następnie przedstawiciel biskupów a na koniec Prezydent Republiki Kolumbii. I otóż najbardziej katolickie z tych trzech było przemówienie Prezydenta Republiki.

Biskupi mówili:

***Działamy zgodnie z zasadami ustalonymi przez Sobór Watykański II w dekrecie o wolności religijnej i pragniemy, aby we wszystkich państwach uznano wolność wszystkich bez wyjątku religii.***

Praktycznie, jest to koniec państw katolickich; jest to państwo laickie, praktycznie nawet państwo ateistyczne.

Nuncjusz poinformował Prezydenta o dokonującym się na całym świecie postępie, ewolucji, czy ja wiem o czym jeszcze ... przemowa prawdziwie masońska.

Prezydent Republiki Kolumbii zaś wyraził żal. Przeczuwał on reakcję swojego narodu: co powiedzą Kolumbijczycy w związku z tym wydarzeniem? Czy zgodzą się, aby religia katolicka przestała być religią państwową, aby katolickie szkoły już nie były utrzymywane przez państwo? Co na to powiedzą wszyscy zakonnicy i zakonnice, księża, kiedy dowiedzą się, że nie mieszkają już w państwie katolickim a też że od tej chwili rząd przestaje ich wyróżniać? Dlatego też Prezydent oświadczył:

***Dopóki będę Prezydentem Kolumbii, jako katolik zawsze publicznie, gdy zajdzie taka potrzeba, wyznam swoją wiarę i pozostaniemy katolikami jako Kolumbijczycy, gorąco pragnąc, aby nasz kraj był nadal krajem katolickim.***

Lecz te zapewnienia są jedynie pustymi słowami. Jaką posiadały one wartość, wobec faktu oficjalnego zniesienia katolickiego charakteru Kolumbii. Oczywiście Prezydent mówił:

***Będąc osobiście katolikiem, zrobię wszystko co tylko jest możliwe, aby nie dopuścić do ateizacji i laicyzacji mojego kraju.***

Lecz kamień węgielny w Kolumbii został usunięty, budynek rozsypywał się. A w osiem dni później wszystkie protestanckie sekty zażądały przyznania im, takich samych przywilejów, jak katolikom; jest to zupełnie naturalne!

A teraz przeżywamy szturm wszystkich sekt protestanckich, wszelakiej maści sekt zielonoświątkowców, buddystów, czy ja wiem jakich jeszcze. Z powodu swobody kultów, wszystkie religie opanowują Amerykę Południową. I nie ma już sposobu, aby legalnie temu zapobiec.

Oto poważny błąd popełniony przez sobór. Czy winniśmy go zaakceptować? Czy musimy być posłuszni, tak jak byli posłuszni biskupi kolumbijscy, a także hiszpańscy, włoscy, biskupi z kantonu Valais oraz innych katolickich kantonów Szwajcarii?

**PAPIEŻ JAN PAWEŁ II POPIERA LAICYZM**

Gdy 19 listopada 1978 roku spotkałem się z Papieżem, powiedziałem mu:

- ***Jak to jest możliwe, że z racji deklaracji o wolności religijnej, Kościół osobiście przyczynia się do zniesienia państw katolickich oraz społecznego panowania naszego Pana Jezusa Chrystusa?***

- ***Och, lecz mimo wszystko, nie jest to ta sama sprawa... to nie jest to samo...***

Odpowiedziałem mu:

- ***Jeżeli Wasza Świątobliwość pozwoli, przytoczę słowa Nuncjusza z którym widziałem się w Bernie.***

Rzeczywiście spotkałem się z Nuncjuszem w Bernie i zapytałem go, czy jego zdaniem zniesienie państw katolickich było dla Kościoła rzeczą korzystną. Odpowiedział mi: „Ach, Eksceleńcja rozumie, zniesienie państw katolickich spowoduje większą swobodę wyznania u Sowieców”...

Jest to zupełna fantazja... Zwróciłem mu uwagę:

- ***Znosicie więc społeczne panowanie naszego Pana Jezusa Chrystusa? Lecz nie macie do tego prawa! Co zatem zrobicie z encykliką Quas primas, w której - Pius XI potwierdza dogmat o społecznym królowaniu Naszego Pana Jezusa Chrystusa?***

- ***Obecnie Papież już by jej nie napisał!***

Oto dosłowna odpowiedź Nuncjusza w Bernie.

Gdy zrelacjonowałem to Papieżowi, odpowiedział mi: „*Och tak, ale być może - on już nie napisałby tego w taki sam sposób...*”. Lecz jestem pewien, że gdyby Pius XI jeszcze żył - w *Quas primas* potwierdziłby panowanie Naszego Pana Jezusa Chrystusa. Powtórzyłby głowom państw: będziecie mieli Boże błogosławieństwo jedynie wtedy gdy Pan Jezus zapanuje nad wami i waszymi narodami.

Nie mamy prawa ograniczać społecznego panowania Naszego Pana Jezusa Chrystusa.

#### **JEDNOSTRONNY EKUMENIZM**

Pozwoliłem sobie zwrócić Papieżowi uwagę że państwa protestanckie są i będą protestanckie Anglia, Szwecja, Dania, protestanckie kantony Szwajcarii, wszystkie one, potwierdzają w swoich konstytucjach iż protestantyzm jest jedyną religią uznaną przez państwo. Jest rzeczą niemożliwą [a przynajmniej w obecnej chwili], by królowa Anglii nie była protestantką. Podobnie dzieje się w Holandii: - następczyni tronu poślubiła syna księcia Ksawerego de Bourbon, katolika. I z tego powodu nie będzie mogła panować w Holandii. Pamiętajcie również, ten wielki skandal, a wywołany przez Francuza, który ożenił się z księżniczką Danii i który aby móc panować, wyrzekł się wiary. Widzicie zatem, iż państwa protestanckie są aż do przesady protestanckie.

A czyż można sobie wyobrazić, aby w krajach komunistycznych prezydent nie był członkiem partii? Jest to rzecz nie do przyjęcia, ponieważ komunizm jest swoistą religią, religią ateistyczną, lecz jednak religią.

Pozwoliłem sobie zatem zwrócić Papieżowi uwagę:

***Wszystkie te kraje zachowują swoją religię, czyż więc tylko jedyna prawdziwa religia, Naszego Pana Jezusa Chrystusa, prawdziwego Króla i prawdziwego Boga nie miałyby prawa panować nad społeczeństwem? Jest to nie do pomyślenia.***

Czyniąc to Wasza Świątobliwość niszczy Kościół katolicki, ponieważ w obliczu tych państw będzie on bezsilny. Na przykład, aby spróbować przeszkodzić ludobójstwu biednej małej wspólnoty katolickiej, pozostałej w Libanie, wysłano tam Nuncjusza. Niestety, nie przyniosło to żadnego rezultatu!

Papież nie może już zwrócić się do Hiszpanii, do Włoch albo do Francji. Gdy państwa te były jeszcze katolickie, mógł on im powiedzieć: „*Pomóżcie mi, ażeby ocalić taką lub inną ginącą wspólnotę katolicką!*”. Lecz obecnie te kraje odpowiadają mu: „*Och nie jesteśmy już katolickie, nie możemy dla Waszej Świątobliwości nic zrobić! Wasza Świątobliwość sam tego chciał!*”. Kościół jest pozostawiony sam sobie, nie jest on w stanie już nic zrobić. - Papież nie dał żadnej odpowiedzi.

#### **ODRZUCIĆ DEKLARACJĘ SOBORU O WOLNOŚCI RELIGIJNEJ**

W tym co dotyczy soboru, jego deklaracja o wolności religijnej jest dosłownie sprzeczna z nauczaniem papieża Piusa IX. Komu zatem należy wierzyć?

Jest to argument, który szczegółowo przedstawiłem papieżowi Pawłowi VI podczas udzielonej mi audiencji:

***- Ojciec Święty, Wasza Świątobliwość mówi, iż jesteśmy nieposłuszni, lecz, co innego zdaniem Waszej Świątobliwości, możemy zrobić? Deklaracja o wolności religijnej twierdzi jedno, podczas gdy Pius IX, Grzegorz XVI oraz wszyscy późniejsi papieże nauczają nas zupełnie czegoś innego. To kogo winniśmy wybrać? Jeśli o mnie chodzi, to wybierałem zawsze tych ostatnich, ponieważ reprezentują oni całą Tradycję Kościoła, wszystko to, czego On zawsze, w ciągu dwudziestu wieków nauczał. Nie mogę więc przyjąć tego, co głosi sobór w deklaracji o wolności religijnej, gdyż jest to coś zupełnie przeciwnego. Wasza Świątobliwość stawia mnie przed niestychanie trudnym problemem.***

I wiecie, co Papież mi odpowiedział?

***- Och, nie możemy w tej chwili zajmować się kwestiami teologicznymi!***

Oczywiście nie byłem tam po to, aby dyskutować o sprawach teologicznych, lecz mimo wszystko właśnie w tym tkwi problem. Osobiście, jestem głęboko przekonany - że katolicy świeccy i księża, winni odrzucić podobne teksty, gdyż są one sprzeczne z magisterium Kościoła, ponieważ może się w nich znajdować nauczanie błędne. Oczywiście to nauczanie, o którym uprzednio wam wspominałem, to znaczy magisterium *ex cathedra* lub też magisterium zwyczajne, narzucające wszystkim wiarę zgodną z Tradycją, jest zupełnie zgodne, lecz obok niego może istnieć magisterium sprzeczne z Tradycją. Otóż ten fakt stanowi kryterium.

#### **PIERWOTNE NAUCZANIE**

Twierdząc zatem, że deklaracja o wolności religijnej nie jest zgodna z tym co było początkowo nauczane. Wszyscy papieże zawsze głosili, iż istnieje tylko jedna prawda, że Kościół jest tą prawdą i że nie ma żadnego przyrodzonego prawa wyboru pomiędzy prawdą a fałszem. Otóż wspomniana deklaracja wyraźnie mówi, że istnieje takie, przyrodzone prawo wyboru - nie tylko prawo cywilne, lub jakiegokolwiek inne prawo legalne, ale prawo przyrodzone - oparte na „*godności ludzkiej osoby*”. Sobór uprawomocnia

postępowanie według własnego widzimisię. Lecz Kościół nigdy nie nauczał czegoś podobnego; odwrotnie - zawsze polecał on, aby opowiadać się tylko za prawdą.

Oczywiście, w niektórych sytuacjach można tolerować błąd, lecz nigdy nie ma się prawa go przyjąć.

#### **EKUMENIZM – DZIEŁO DIABLA**

Wielkim złem, odpowiedzialnym za to wszystko, co działo się na soborze jest fałszywy duch ekumeniczny stawiający nas na równym poziomie z wszystkimi innymi religiami. Nie, nie można postawić Pana Jezusa obok Buddy, obok tych wszystkich sług diabła!

Być może myślicie sobie: *Ksiądz biskup przesadza, mówiąc: słudzy diabła!*

A jednak, albo są oni kierowani przez Ducha Świętego, albo inspirowani przez złego ducha. Jak z tego wybrnąć? Otóż, jeżeli są oni natchnieni przez dobrego Ducha, pozostają automatycznie w łączności z Kościołem, lecz gdy głoszą błędy, są kierowani przez ducha diabelskiego, księcia kłamstwa. - Inne rozwiązanie nie jest możliwe. Sam diabeł wymyśla wszystkie te religie, aby przeszkodzić nawróceniom na prawdziwą wiarę! W dobrze zorganizowanym systemie próbuje zniewolić on całe rodziny, szkoły, nauczanie, żeby stanowczo utrzymać dusze z dala od Kościoła.

Zobaczcie jak trudną jest rzeczą nawrócenie muzułmanina! W Dakarze, gdzie byłem biskupem przez piętnaście lat, było trzy miliony muzułmanów, sto tysięcy katolików i czterysta tysięcy animistów. Mogliśmy chrzczyć tych ostatnich, lecz nie muzułmanów. Aby móc się nawrócić, studenci uniwersytetów musieli całkowicie zerwać z własną rodziną, utrzymywać się z własnych środków, a mimo to ryzykowali jeszcze swoje życie. W naszych szkołach mieliśmy dziesięć procent muzułmanów.

Na Saharze wizytowałem szkoły Sióstr Białych. W szczególności Siostry Franciszkanki Maryi wspaniale wychowywały powierzone im młode dziewczęta muzułmańskie. Oczywiście nigdy ich nie zmuszały do pójścia na Mszę Św., ani też do pobożnych praktyk religijnych, ani do czegokolwiek, lecz bądźcie pewni iż te dziewczynki nie miały zawiązanych oczu, widziały one Siostry. Często zadawały im pytanie: „Czy możemy pójść do kaplicy, aby modlić się z wami?”

Lecz uwaga, gdy chodzi o to, można było zgodzić się tylko od czasu do czasu, ukradkiem gdyż, jeżeli muzułmanie dowiedzieliby się, że Siostry próbują ochrzcić lub nawrócić ich dzieci, natychmiast wypędziliby je i szkoła zostałaby bezzwłocznie zamknięta. Dla tych młodych dziewcząt, które spędziły pięć a nawet sześć lat u Sióstr, i które pragnęły być ochrzczone, jedynym sposobem zostania chrześcijanką było [przy okazji podróży z pustyni do Algieru] zniknąć w taki sposób, aby ich rodziny nie wiedziały, gdzie się znajdują, tak żeby nawet bliscy nie domyślali się, że za tym kryły się Siostry!

Oto, do jakiego stopnia diabeł ich krępuje, aby tylko przeszkodzić każdemu nawróceniu. Nie mówmy zatem, że te religie równe są religii Jezusa Chrystusa! Nie ludźmy się; diabeł jest i pozostanie diabłem...

Niektóre rzeczy mogą wydawać się wspaniałe, lecz aby skazić dusze, diabeł zawsze posługuje się pewnymi pozorami prawdy.

Czyż możemy więc przyjąć deklarację o wolności religijnej, będącą błędem nauczonym przez sobór? Czyż możemy zgodzić się na tę reformę liturgiczną, zrobioną w takim samym duchu ekumenicznym? Oczywiście, że nie!

#### **LIBERALNY DUCH PRZENIKNAŁ DO KOŚCIOŁA, JEST TO ŹRÓDŁO OBECNEGO ZŁA**

Papież Paweł VI miał umysł liberalny. To nie ja to mówię, lecz jego wielki przyjaciel, kardynał Danielou. Czytamy to w jego wspomnieniach spisanych przez jego siostrę: „*Kardynał mówi o papieżu Pawle VI, iż był on jednym z jego wielkich przyjaciół, że dobrze go znał, że miał on umysł liberalny*”. Oto wyjaśnienie całego jego pontyfikatu.

Umysł liberalny jest kuszony przez świat, przez wszystkie wolności, jakby przez swoistego rodzaju urok. Liberalowie byli zauroczeni Rewolucją francuską. Gdy w jakieś pięćdziesiąt lat później Francja stanęła w obliczu jej następstw, znaleźli się tacy, którzy byli zdecydowanie przeciwni zasadom Rewolucji oraz tacy, którzy pragnęli jedynie przeciwstawić się bezprawiu, nadużyciom, przemocy. Dla tych ostatnich wystarczyłoby schrystianizować zasady Rewolucji, by móc doskonale porozumieć się z nią... Było to zgubą dla Francji. [*Polecam książkę Felicji Eger pt. „Żydzi i masoni we wspólnej pracy” wydana w 1904 r., wydarzenia opisane ze szczegółami tej Rewolucji - admin*].

Papież Leon XIII nie zdawał sobie sprawy, że Francją kierowały wówczas umysły wolnomularskie i sądził, iż można zalecić „przyłączenie się”. Odpowiedzią był rząd Combesa; wszyscy zakonnicy oraz zakonnice wypędzeni z Francji, kościoły otwierane wytrychem, konfiskata dóbr Kościoła... Liberalizm to jest właśnie to!

Począwszy od soboru, na nowo słyszy się: zaakceptujmy jego zasady bez zgody na ekscesy. Otóż robak drąży owoc i ograniczanie nadużyć jest rzeczą bezskuteczną. Należy całkowicie wyjąć robaka z owocu, wygnać z Kościoła błędy jakie zawiera jeszcze filozofia liberalna. Być może zostaniemy zmuszeni do tego

przez wydarzenia, kataklizmy jakie Pan Bóg może nam zesłać jako karę za odrzucenie społecznego panowania Naszego Pana Jezusa Chrystusa. Ale co robić gdy nie ma już prawdziwych księży, nie ma już Ofiary, gdy wszystko zmierza ku upadkowi?

### **KONTYNUOWAĆ TRADYCJĘ!**

Pozostaje do zrobienia tylko jedna rzecz: powrócić do Tradycji, jeżeli oczywiście pragnie się prawdziwej odnowy Kościoła. Nie chodzi jedynie o chęć powiedzenia: „*To myśmy wygrali, to my mieliśmy rację...*”, liczy się tylko zbawienie dusz, ciągłość Kościoła, nasz obowiązek przywrócenia królowania Naszego Pana Jezusa Chrystusa. To właśnie każe nam nie ustępować. W każdym razie znajdujemy się u progu pewnego zwycięstwa. Winniśmy więc po prostu pozostać wierni Tradycji, tak jak czynili to nasi rodzice, nasi dziadkowie, kontynuować w swoim życiu zawsze tę samą religię.

Plączemy na widok zniszczonego do tego stopnia Kościoła: ubóstwo naszych świątyń, naszych księży, naszych seminariów, zgromadzeń zakonnych wyprzedających swoje nieruchomości. W ubiegłym roku, założone przez świętego Franciszka Salezego. Wizytki zdecydowały się sprzedać połowę z siedemdziesięciu pięciu klasztorów jakie im pozostały we Francji, podczas gdy reszta stanie się hospicjami dla siostr w podeszłym wieku. Oto los klasztorów we Francji.

Zewsząd piszą do mnie: *Niższe seminarium w Quimper jest na sprzedaż. Czy Wasza Ekscelencja chce je kupić? „Seminarium w Liège jest na sprzedaż. Czy Wasza Ekscelencja chce go kupić?”*. I jeszcze dzisiaj rano: *„Wyższe seminarium w Nantes jest na sprzedaż. Czy Wasza Ekscelencja nie chciałby je kupić?”*.

Nieprawdopodobne! Co kilka dni mam ofertę kupna seminarium, klasztoru, opactwa...

Czy dotyczy to jedynie Francji? Oto przykład z innej części świata. Przed dwoma dniami otrzymałem list od naszego przełożonego dystryktu południowych Stanów Zjednoczonych, mieszkającego niedaleko Kansas City:

***Możemy nabyć olbrzymią nieruchomość w El Paso, na granicy z Meksykiem, od zakonników Jezusa i Maryi, którzy wystawili ją na sprzedaż: jest kościół, jest z czego zrobić seminarium, jest szkoła i plebania, znajduje się teraz w naszych rękach.***

Można byłoby to zrobić każdego dnia. Jest rzeczą smutną być świadkiem tej powszechnej ruiny w Kościele. Ocalamy meble, i ocalamy to co możemy; będziemy zatem mieli seminarium w Meksyku. Młodzi, dobrze usposobieni ludzie, staną się dobrymi kapłanami; nie chcą wstępować do dzisiejszych seminariów, wiedząc, iż może wyszliby z nich utraciwszy wiarę.

### **NIEUGIĘTOŚĆ I ROZSADEK**

Należy umieć rozróżniać. Mogą Państwo być przekonani, że z głęboką boleścią widziałem kilku z moich księży opuszczających Bractwo; nie zgadzali się z drogą postępowania, którą zawsze szedłem począwszy od momentu utworzenia Bractwa. Zawsze uznawałem papieża, więc pojechałem zobaczyć papieża Pawła VI, później pojechałem spotkać się z papieżem Janem Pawłem II; - jutro, gdyby tylko tego ode mnie zażądał, jestem gotów powtórnie się z nim spotkać. Lecz zawsze też jestem gotów powiedzieć im prawdę!

Usiłuję sprawić, aby zrozumieli, iż należy powrócić do Tradycji że pomyłono się, że należy powrócić do rzeczy trwałych, do podstaw wiary, do niezmiennego, tradycyjnego katechizmu, do zawsze tych samych sakramentów, i do zawsze takiej samej Najświętszej Ofiary Mszy. Należy do tego powrócić, oni muszą to zrobić. - Będzie się sądzić drzewo, po jego owocach. Oby przynajmniej dali wolność...

Nie zgadzam się z tymi, którzy mówią: nie ma papieża. Uważam, iż jest bardzo niebezpiecznie tak mówić; to nie dlatego, że papież jest liberałem, przestaje nim być...

Myślę, iż papież Jan Paweł II nie jest do tego stopnia przesiąknięty liberalizmem jak papież Paweł VI, lecz na nieszczęście, sam oświadcza, iż jest duchowym synem Pawła VI, że idzie jego śladem, aby bronić oraz kontynuować dzieło Pawła VI, że czuje w sobie jakby obowiązek kontynuowania postanowień swoich poprzedników Jana i Pawła, których imiona przybrał. Jesteśmy zatem zaniepokojeni; mówimy sobie: *„Mój Boże - dokąd dojdziemy? Czy trzeba będzie poczekać na nowy pontyfikat?”*

Ten Papież na pewno bardziej od swoich poprzedników pragnie powrócić do Tradycji w tym, co dotyczy seminariów, duchowieństwa, kościelnej dyscypliny, dyscypliny zakonnej; gdy o tym mówi, wypowiada piękne rzeczy, cieszymy się, słysząc to.

Niestety, w dziedzinie liturgii jest zupełnie na odwrót. Papież powiedział mi:

**- *Jeżeli Wasza Ekscelencja uważa, że może zaakceptować Sobór Watykański II, pod warunkiem, aby Tradycja była jego kryterium, czy zatem, że nie ma między nami różnic?***

**- *Tak - odpowiedziałem: właśnie pod warunkiem, aby Tradycja była jego kryterium; zatem, jeśli istnieje coś co nie jest zgodne z Tradycją, przykro mi.***

**- *Jeżeli Wasza Ekscelencja może podpisać się pod takim zdaniem, to bardzo dobrze.***

**- *Tak, jestem gotów to podpisać.***



- *Pozostaje więc zatem jedynie sprawa reform?*

- *Tak, w szczególności reforma liturgiczna. Jest to bardzo poważna reforma, bardzo ważna, dotycząca wszystkich chrześcijan, wszystkich wiernych i wszystkich księży.*

Papież mi odpowiedział:

- *Jest to kwestia posłuszeństwa...*

Osądźcie sami!

Zwróciłem mu uwagę:

- *Mimo wszystko, istnieje to powiedzenie, należące, od wiek wieków do Kościoła: *lex orandi, lex credendi*: formuła modlitwy jest jednocześnie formułą naszej wiary; jeżeli zmieni się formę modlitwy, to ryzykuje się mocno zmienić również formę wiary. Wiara jest poniekąd po części rezultatem naszego kultu, naszej liturgii - ponieważ wyrażamy naszą wiarę.*

CDN

*Abp Marceli Lefebvre*

[http://www.piusx.org.pl/kryzys/Kosciol\\_przesiakniety\\_modernizmem/](http://www.piusx.org.pl/kryzys/Kosciol_przesiakniety_modernizmem/)

Za: <http://www.bibula.com/?p=74072>

---